

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
im. Łukasza Górnickiego
Nr 241 25 września 1987 r.
CZYTELNIA
Pocztędzenie Sejmu

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 217 (11 212) Białystok - Łomża - Suwałki, czwartek, 17.09.1987 r. Wydanie 1, 2 Cena 10 zł



Wąbrzeźno (woj. toruńskie) będzie 20 bm. miejscem Centralnych Dożynek. W mieście wykonano dużo prac porządkowych i ulepszenia ulic i placów. Szczególnie odświeżony wygląd przybrał reprezentacyjny rynek miejski. Część kamieniczek otrzymała nowe elewacje, a wszystkie zostały świeżo pomalowane. Plac spacerowy na rynku został obsadzony kwiatami szaleń i begonii. CAF — Sławomir Wójno

Łomżńskie

Kontrola partyjnego orzecznictwa

INFORMACJA WŁASNA
Działalność orzecznicza instancji i podstawowych organizacji partyjnych była tematem dwudniowej kontroli zespołu Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR w woj. łomżyńskim.

Przewodniczył jej Roman Golebiowski, a w pracach wzięli udział również członkowie WKRR. Skontrolowano działalność instancji partyjnych w Ciechanowie, Łomży i Zambrowie oraz POP przy Spółdzielni „Miś”, STW i WPHW w Łomży, szkole podstawowej w Nowogrodzie, Zakładzie Transportu Mleczarskiego w Wysokiem Mazowieckim, SKR i posterunku MO w Ciechanowie i WUSP w Zambrowie.

Pozytywnie oceniając działalność orzeczniczą zespół kontrolny podkreślił zwłaszcza

właściwe prowadzenie przez sekretarzy POP bieżącej pracy profilaktyczno-wychowawczej, bieżące rozpatrywanie skarg i wniosków oraz prawidłową współpracę instancji z organami kontroli państwowej, społecznej i zawodowej. Jest to m.in. wynik realizowania uchwały Plenum WKRR z grudnia ubr., w której zaakcentowano potrzebę doskonalenia działań profilaktyczno-wychowawczych. W kontrolowanych POP stwierdzono wzrost szeregu partyjnych. (jtb)

Jutro w Magazynie

... trochę będziemy wspominać, trochę zajmować światem który nas otacza, zwłaszcza jego niezbyt jasnymi stronami. Wspomnimy przede wszystkim JEDEN DZIEŃ WOJNY. Kilkadziesiąt lat temu nie omiadała żadnej rodziny, w sercach tych, którzy ją przeżyli pozostawia trwały ślad. Prosimy o podzielenie się wrażeniami z tego dnia, który w pamięci utkwił najbardziej. Jutro opowiem o pierwszej publicznej egzekucji w Białowieży, likwidacji getta w Brańsku, przysusowej pracy w Westfalii, walce w oddziale AK i szeregach II armii. A uczniowie na spotkaniach pytają teraz kombatanów: co za to macie?

Radziecką „piernistojkę” wszyscy łączą, oczywiście, z osobą Michała Gorbaczowa. Ale STANISŁAW ŚWIERAD sądzi, że zaczęła się znacznie wcześniej, słynnym referatem wygłoszonym na XX Zjeździe KPZR. A O CZYM MÓWIŁ CHRUSZCZOW? Miedzy innymi o tajemniczym testamentie Lenina, w którym sugerował on odsunięcie STALINA od władzy, ale przede wszystkim o samym Stalinie i skutkach jego rządów. I nie dziwnego, że słowa te wywoływały szok...

Cienne strony życia to przede wszystkim choroby. ANIELA LABANOW wiele się dowiedziała o schorzeniu nie znanym większości ludzi, choć w naszym kraju PASOŻYTY ZMĘCZENIA I LĘKU zaatakowały już 15 proc. populacji. Afera, afera, ale afera... Zasmucalo od plotek. W nietypowym, budowanym z cegły domu (takim, jakie wielu uważa za „akwarium dla grubych ryb”) rozspaly się ściany. Dziwno to zjawisko miało, rzecz jasna, swoją, wcale nie jednostkową, przyczynę. Doszedł jej ROMAN BAKA, który zaprezentuje nam MA(R)GIEL W TRZECH ODSŁONACH.

Ci, których ogarnia, nie wyróżniają się żadną cechą szczególną. Bywa, że POKUSA tylko na moment załamie im umysł, ale zdarzają się i pomyślowo zorganizowane złodziejskie wyprawy do... sklepów samoobsługowych. Bułeczka w koszyczku, masło w parasole. STANISŁAW FIEDOROWICZ poznał wiele sposobów takich kradzieży. One z pewnością należą do współczesności. Dawniej przecież nikt o czymś takim nie słyszał. Ale i samów wtedy nie było...

Amerykanie palą mniej

Agencja Reutersa przedstawia wyniki najnowszych badań przeprowadzonych w USA, z którego wynika, że obywatele tego państwa palą coraz mniej. Spośród 13 031 ankietowanych tylko 26,5 proc. paliło papierosy, podczas gdy aż do końca lat sześćdziesiątych wskaźnik ten wynosił około 40 proc. Najwyższy za-

notowano w 1949 r. — wynosił 44 proc. Z ankiet wynika ponadto, że największą ilość palaczy stanowi mężczyźni w wieku 35-44 lat (37,1 proc.). Mężczyźni palą więcej niż kobiety — odpowiednio 29,5 proc. i 23,8 proc. 28,4 proc. stanowią czarnoskórzy palacze, a 26,4 biali.

Zapraszamy na dożynki Rolniczy trud został wynagrodzony

- ★ Deszczowy prolog — optymistyczny finał
- ★ Uroczystości wojewódzkie — 20 bm. w Mońkach i Łomży, 27 bm. w Węgorzewie
- ★ Liczne wystawy i festyny handlowe

INFORMACJA WŁASNA

W najbliższą niedzielę w wielu miejscowościach trzech województw odbędzie się tradycyjne dożynki. Tegoroczne żniwa — ze względu na nielaskawą aurę — były ciężkie, ale dzięki ofiarności naszych rolników i instytucji ich obsługujących przebiegały sprawnie. Region północno-wschodni powinien szybciej niż w latach ubiegłych uporać się z wykonaniem planu skupu zbóż.

MONKI — to ubiegłoroczny laureat konkursu „Gmina — mistrz gospodarności”. 19 i 20 września gościć będą uczestników obchodów Święta Ziemi i dożynek wojewódzkich. Program jest bogaty. W pierwszym dniu (o godz. 9.30) złożone zostaną kwiaty pod Pomnikiem Chwały. Następnie w sali Liceum Ogólnokształcącego odbędzie się konferencja naukowo-techniczna; główna jej tematyka — zdrowy sadzenie jak warunek wysokich plonów.

Milym akcentem będzie wręczenie odznaczeń przodującym rolnikom i zastępowym pracownikom tej branży. Na pewno ciekawe okaże się spotkanie producentów z przedstawicielami władz oraz z kierownictwem jednostek wojewódzkich pracujących na rzecz wsi. Po południu (godz. 16) organizatorzy zapraszają do amfiteatru w parku miejskim na koncert pt. „Ludziom rolniczym trud”.

Równie atrakcyjnie zapowiada się drugi dzień. O godz. 11 na miejscowym stadionie MGOSIR zaprezentowane zostanie widowisko obrzędowe skomponowane przez „Ludziom rolniczym trud”.

Izrael
Ewidencja prawomysłowości

Izraelskie władze wojskowe rozpoczęły na zachodnim brzegu rzeki Jordan tajną operację z zastosowaniem techniki elektronicznej — obliczeniowej. W Izraelu opublikowano roczny raport niezależnej placówki badawczej „Data Base Project”, w którym stwierdza się, że celem operacji jest elektroniczna ewidencja i kontrola życia oraz działalności ponad 800 tys. Arabów, zamieszkujących zachodni brzeg Jordanu.

Obecnie, informuje dokument, w atmosferze ścisłej tajemnicy, specjaliści izraelskiego resortu wojskowego wnoszą do pamięci elektronicznej dane o arabskich mieszkańcach tego okupowanego terytorium, w tym dotyczące ich przekonań politycznych. „Wystarczy nacisnąć guzik — podkreśla się w raporcie — aby przedstawiciel administracji otrzymał listę osób „pozytywnych” lub „nieprawywnych”, a także rozstrzygnąć losy ich wniosków i prób — od przyznania wody pitnej i wydania prawa jazdy po zezwolenie na import towarów lub wyjazd”.

W izraelskich kołach wojskowych utrzymuje się, że ten bank danych „na pomoc Palestyńczykom i polepszyć ich obsługę”. (PAP)

Ambicje — światowe, reklama — europejska, technika — krajowa
KORESPONDENCJA WŁASNA
Pięć spośród dwudziestu sześciu filmów prezentowanych na gdynskim festiwalu, to czcigodni „półkownicy”, czyli filmy zdjęte z półki. Trzeba przyznać, że są to obrazy dobre, by nie powiedzieć znakomite. Przykład — „Matka Królów” JANUSZA ZAORSKIEGO, wciąż jeszcze przeżywana i dyskutowana przez festiwalową widownię. Temu twórcy wroży się tegoroczne Złote Łwy Gdynskie.

Czcigodni „półkownicy”

Triumfy i laury za swój film „Wolny strzelec”, zrealizowany w 1981 roku, zbierał także Wiesław Saniewski, inteligentny i utalentowany twórca, reżyser pamiętnego i wielokrotnie nagradzanego „Nadzoru”, który to film od roku czasu na wyprodukowaną kopię Czecha reżyser i OPRE-w, czekając cierpliwie widownię. Czekają — bo jak powiedział reżyser — szef

Przedsiębiorstwa Dystrybucji Filmów nie cierpi wręcz polskiego kina. Jak zatem może przeżyć się pracą w tej branży? Jeśli nie lubisz swego zawodu, jeśli sprzeniewierzysz się mu — rzucić go — takie właśnie przesłanie niesie „Wolny strzelec”. Wiesław Saniewskiego, obraz traktujący o człowieku, który wykonuje swój zawód z pasją, pojmując go jako misję.

zdjęcia autorstwa Jacka Mirowskiego. Film W. Saniewskiego spotkał się z dużym uznaniem publiczności, a dzieło i wypowiedzi twórcy wymownie świadczą o tym, iż reżyseria jest jego powołaniem. Zawodu i rozczarowania twórcą, a pewnej dokuczliwej widowni przysparzają zło wyniki techniczne projekcji: niedoświetlony obraz i



Uroczystość w Zamku Królewskim
* WARSZAWA. Podczas uroczystego spotkania w Zamku Królewskim z okazji 40-lecia Rady Ochrony Pomników Walek i Męczenników użnane dla dokonani rady, jej roli to imięjowaniu i realizacji przedsięwzięć służących utrwaleniu i kultywowaniu pamięci o walce i martyrologii narodu polskiego w czasie II wojny światowej wyraził premier Zbigniew Messner. Radę uhonorowano odznaką „Za zasługi dla ZBOWID”.

B. Weatherill przebywał w Poznaniu
* POZNAŃ — 16 bm. przewodniczący Izby Gmin Parlamentu Wielkiej Brytanii Bernard Weatherill, któremu towarzyszył wicemarszałek Sejmu Mieczysław F. Rakowski, kontynuował wizytę w Polsce — z takim zagraniem przybył wczoraj do Heidelbergu, pod siedzibę sztabu Centralnej Grupy Armii NATO, uczestnicy międzynarodowego marszu pokoju poślękowego pamięć Ojca Polnego. Opuścił on miasto za utworzeniem w Europie Środkowej korytarza wolnego od broni jądrowej.

Marsz pokoju w Heidelbergu
* BONN — Znaczące wszystkie plany i instrukcje NATO dotyczące prowadzenia wojny nuklearnej w Europie — z takim zagraniem przybył wczoraj do Heidelbergu, pod siedzibę sztabu Centralnej Grupy Armii NATO, uczestnicy międzynarodowego marszu pokoju poślękowego pamięć Ojca Polnego. Opuścił on miasto za utworzeniem w Europie Środkowej korytarza wolnego od broni jądrowej.

Życie po sześćdziesiątce
* WARSZAWA — Coraz liczniej powstające w Polsce i w innych krajach uniwersytety trzeciego wieku tworzą — jak dowodzi ich dorobek — szeregową szlachtę obywateli, twórcę życia ludziom starszym, w podzielnym wieku, będącym w emeryturze, zastępowym wypoczynku. Okazją do wymiany doświadczeń w tej dziedzinie jest odbywający się w Warszawie XIII Kongres Międzynarodowego Towarzystwa Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

Dyskryminacja OWP
* WASHINGTON — Rząd Abacha Rabinowa określił dotychczasowe polityczne i polityczne zamknięcia w ciągu 30 dni waszyngtońskiego biura Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Kierownik Biura Informacyjnego OWP w stołey USA Abach Rabinowa określił dotychczasowe polityczne i polityczne zamknięcia w ciągu 30 dni waszyngtońskiego biura Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

RFN — Albania
* BONN — Podpisano tutaj porozumienie o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między RFN i Albanią. Negocjacje w tej sprawie trwały trzy lata. Porozumienie dotyczy wyznaczenia przedstawicieli dyplomatycznych nie jest ograniczone żadnymi warunkami. (opr. nil)

Po misji I. P. de Cuellara

Bagdad zagroził wczoraj zniszczeniem miast irańskich w przypadku kontynuowania przez Teheran ostrzeżliwania zamieszkałych rejonów Iraku. Komentarz agencji wyraża obawy, że wzdłuż /spokój /jak pisał na froncie irańsko-irańskim w ostatnim okresie w związku z wizytą Javiera Peraza de Cuellara, wkrótce skończy się i znów rozwinie się walki na pełną skalę. (PAP)

W. Jaruzelski zakończył przyjacielską wizytę w NRD

W dniu 16 września 1987 r. odbyło się w Hubertusstock k. Berlina przyjacielskie spotkanie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wojciecha Jaruzelskiego z sekretarzem generalnym Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczącym Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej Erichem Honeckerem.

Rozmowy przebiegały w duchu tradycji przyjaźni. Erich Honecker poinformował o wielkich sukcesach osiągniętych przez ludzi pracy w NRD pod kierownictwem partii oraz kierunkach zmierzających do urzeczywistnienia uchwał XI Zjazdu NSPJ. Podkreślił, że dzięki wysiłkom w zakresie wszechstronnej intensyfikacji oraz przyspieszonego zastosowania technologii kluczowych można było osiągnąć stabilny rozwój gospodarki narodowej oraz zapewnić kontynuację kursu jednolitej polityki gospodarczej i społecznej. Wojciech Jaruzelski poinformował o osiągniętych efektach i działaniach Polskiej

Zjednoczonej Partii Robotniczej na rzecz konsekwentnej realizacji zadań wynikających z uchwał X Zjazdu oraz o wysiłkach podejmowanych dla urzeczywistnienia procesu socjalistycznej odnowy, dla przyspieszenia rozwoju Polski, podnoszenia efektywności gospodarowania, zgodnie z programem II etapu reformy. W trakcie spotkania rozmowy stwierdził, że od czasu ich spotkania w PRL, w dniu 16 grudnia 1985 r., nastąpił dalszy, znaczący rozwój przyjaźniskich stosunków między obydwoma sąsiadującymi państwami socjalistycznymi. Istotną stymulacją

ciąg dalszy na str. 2

E. Szewardnadze — G. Shultz

Rozmowy sam na sam

W śróde w Waszyngtonie kontynuowano rozpoczęte w wtorek rozmowy radziecko-amerykańskie z udziałem szefów dyplomacji obu mocarstw — Eduarda Szewardnadze i George'a Shultza.

Rzecznik departamentu stanu podał, iż przed rozpoczęciem drugiego posiedzenia plenarnego Szewardnadze i Shultz postanowili w śróde przeprowadzić kolejne spotkanie w cztery oczy, aby podsumować pierwsze wyniki wspólnych roboczych grup ekspertów. We wtorek wieczorem przystąpiła do pracy specjalna grupa ekspertów ds. rozbrojenia. Na śróde obie strony planują przeprowadzenie dwóch posiedzeń plenarnych delegacji ZSRR i USA. Po pierwszym dniu rozmowy

mów obie strony wyraziły ostryjny optymizm na temat ich przebiegu. Shultz ocenił, iż jego spotkanie z Szewardnadze „Dobrze się rozpoczęło”. Radziecki minister dodał, iż ustraszono „Lepsze zrozumienie otwartych jeszcze problemów” na drodze do porozumienia w sprawie likwidacji jądrowej broni średniego zasięgu i operacyjno-taktycznej. Optymizm co do wyników waszyngtońskich rozmów ZSRR — USA wyraził w śróde rano w wywiadzie dla sieci telewizyjnej NBC wicepre-

ciąg dalszy na str. 2

To już nie magia! Chińczycy odjechali — zainteresowanie pozostało

INFORMACJA WŁASNA
Wczoraj (16 bm.) dobiegła końca wizyta w Białymstoku zespołu specjalistów zajmujących się chińską medycyną tradycyjną. Dyrektor Zakładu Neuroendokrynologii Akademii Medycznej w Shenyang — prof. Qi-Wen Xie, zastępca dyrektora szpitala w Xian — Zhang Fengrun, oraz lekarze Pu Chuanwen i Yang Jian-Feng zwiedzili region północno-wschodni, spotykając się ze swoimi kolegami po fachu w szpitalu im. J. Śniadeckiego w Białymstoku i w zakładzie

fizjologii Akademii Medycznej. Goście zaprezentowali między innymi zabiegi nakuwania. Odpowiedzieli też na wiele pytań dotyczących do robku chińskiego lecznictwa tradycyjnego. — Tylko niech pan nie łączy go z akupunkturą — słyszałem na każdym kroku i było to poniekąd odpowiedzią na pytanie, czy pierwsza wizyta chińskich tradycjonalistów w naszym regionie była

ciąg dalszy na str. 2

Światłowody coraz popularniejsze

W przemyśle i medycynie

INFORMACJA WŁASNA
Dziś kończy się w Białowieży trzydniowa konferencja na temat zastosowania światłowodów. Uczestniczą w niej m.in. takie autorytety w tej dziedzinie, jak prof. ANDRZEJ WAKSMUNDZKI z Uniwersytetu im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie i prof. MAKSYMILIAN PLUTA z Centralnego Laboratorium Optyki.

Na konferencji przedstawiono kilka referatów i kilkadziesiąt interesujących komunikatów naukowych. Wczoraj skupiono się nad problematyką dotyczącą zastosowania światłowodów w przemyśle, głównie w robotyce.

Ciąg dalszy na str. 2



Podczas wizyty w Białymstoku chińskich lekarzy /posługujących się tradycyjnymi metodami kuracji/ działo do prezentacji niektórych z nich. Miedzy innymi dr Yang Jian-Feng z Akademii Medycznej Tradycyjnej w Chengdu (provincia Syczuan) nakładowa pacjentkę II Oddziału Chorób Wewnętrznych w szpitalu im. J. Śniadeckiego. Towarzyszyło temu spore zainteresowanie ze strony białostockich medyków. Fot. ZBIGNIEW LUPINSKI

Złota nie znaleziono

Amerykańska ekspedycja podwodna poszukująca skarbów we wraku spoczywającego u wybrzeży USA statku zakończyła w ubiegłym tygodniu prace, nie znalazłszy spodziewanego złota wartości miliarda dolarów. Brytyjski statek RMS Republic of Nanuet miał mieć w ładowanym obciążeniu ładunek złotych monet zakupionych przez Bank Francji na pożyczkę dla cara Mikołaja II. We mgle zderzył się 23 stycznia 1909 r. ze statkiem mającym na pokładzie włoskich emigrantów. Statek zatonał, ponad 400 pasażerów i prawie tyłu członków załogi uratowano, zginęło kilka osób. Wydobycie jednak wiele różnych przedmiotów, których wartość na Herytacji może wynieść kilkaset tysięcy dolarów.

pogoda
DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowane, w nocy wzrastające do dużego z opadami deszczu. Temperatura maksymalna 16-18 st. C; minimalna 8-10 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, zachodni i południowy. JUTRO — znikające opady deszczu. Temperatura bez większych zmian. DZIS I MNISZY — Franciszka i Justyna. (ska)

W. Jaruzelski zakończył wizytę w NRD

Ciąg dalszy ze str. 1

tęgo procesu stanowią konsekwentną realizację przyjętych wówczas ustaleń.

Wojciech Jaruzelski i Erich Honecker zgodnie ocenili, iż dotychczasowa realizacja kompleksu umów z grudnia 1985 r., obejmujących współpracę gospodarczą i naukowo-techniczną doprowadziła do jej istotnego wzrostu, stymulując procesy pogłębiania i zacieśniania współpracy w dziedzinach badań i produkcji.

Realizując pomyślnie zadania wieloletniego programu rozwoju współpracy pomiędzy PRL i NRD w dziedzinie nauki, techniki i produkcji do 2000 r., odpowiednie ministerstwa i urzędy centralne, kombinaty, przedsiębiorstwa oraz instytucje naukowo-badawcze obu krajów uzgodniły i wdrażają konkretne programy współpracy, zgodnie ze strategią gospodarczą zmierzającą do wszechstronnego rozwoju i dalszej poprawy efektywności funkcjonowania gospodarki narodowej.

Pozytywny rozwój współpracy odzwierciedla rosnąca dynamika wymiany towarowej. Zalecono przeanalizowanie możliwości i wypracowanie propozycji dalszego wzbogacania i pogłębiania współpracy partnerskiej województw i okręgów, przede wszystkim w rejonie granicy polsko-niemieckiej i w Nysie, obejmującą wszystkie sfery życia społecznego.

Wojciech Jaruzelski i Erich Honecker wysoce ocenili dotychczasowe doświadczenia wymiany dzieci i młodzieży między PRL i NRD oraz jej rolę w rozwijaniu przyjaźni między narodami. Opowiedzieli się za wszechstronną rozbudową tej jedynej w swoim rodzaju akcji i postanowili podnieść przyjazną współpracę młodzieży na wyższy poziom, wzbogacić kompleksowo jej formę i treść, zawierając w jej sprawie odpowiednią umowę państwową. Podkreślili zarazem duże znaczenie dalszej szerokiej wymiany czasowej między związkami zawodowymi, jako skutecznej płaszczyzny pogłębiania przyjacielskich kontaktów ludzi pracy obu państw.

Uzgodniono, że tworzone będą możliwości dla stopniowego poszerzenia turystyki oraz wymiany w ramach coraz szerszej rozwijającej się bezpośrednich kontaktów jednostek administracyjnych i zakładów pracy.

Obie strony wysoce oceniły współpracę w dziedzinie kultury, nauki i informacji. Opowiedzieli się za intensywnym poszerzaniem stanu wszechstronnej wiedzy obu społeczeństw o osiągnięciach drugiego kraju, za szerszym upowszechnianiem ich dorobku kulturalnego i cywilizacyjnego, a także za promocją wspólnych prac artystów i naukowców obu krajów, dal-

szym rozwojem bezpośrednich kontaktów między instytucjami kulturalnymi i oświatowymi oraz zwiększeniem roli młodych twórców kultury w wymianie.

Wojciech Jaruzelski i Erich Honecker wymienili poglądy na temat kluczowych zagadnień polityki międzynarodowej. Rozmowy cechowała jedynolitość w ocenie sytuacji w Europie i w świecie, a także potrzebę dalszych poczyną, służących umocnieniu pokoju, bezpieczeństwa oraz rozszerzeniu współpracy między państwami i narodami. Stwierdzili przy tym, że jakkolwiek sytuacja międzynarodowa pozostaje nadal skomplikowana, niebezpieczeństwo dla bezpieczeństwa państw nie jest tak wielkie, jak w przeszłości. Wobec tego należy podjąć wszelkie możliwe kroki, aby uniknąć wojny, a także podjąć wszelkie możliwe kroki, aby uniknąć wojny, a także podjąć wszelkie możliwe kroki, aby uniknąć wojny.

Wojciech Jaruzelski i Erich Honecker potwierdzili pełne poparcie PRL i NRD dla kompleksu radzieckich inicjatyw zmierzających do uzdrowienia międzynarodowego klimatu politycznego, do likwidacji broni jądrowej oraz innych broni masowej zagłady, do zapobieżenia militarystyce, kosmosu oraz do redukcji konwencjonalnych sił zbrojnych i zbrojeń w Europie. Wyrazili nadzieję i oczekiwanie, że rozmowy między ZSRR i USA doprowadzą wkrótce do porozumienia o likwidacji amerykańskich i radzieckich rakiet średniego zasięgu.

Rozmówcy dali wyraz zdecydowanemu swobodzie partii i państw, uczynienia wszystkich kroków dla konsekwentnego umocnienia przyjaźni i współpracy między PRL i NRD oraz jej rolę w rozwijaniu przyjaźni między narodami. Opowiedzieli się za wszechstronną rozbudową tej jedynej w swoim rodzaju akcji i postanowili podnieść przyjazną współpracę młodzieży na wyższy poziom, wzbogacić kompleksowo jej formę i treść, zawierając w jej sprawie odpowiednią umowę państwową. Podkreślili zarazem duże znaczenie dalszej szerokiej wymiany czasowej między związkami zawodowymi, jako skutecznej płaszczyzny pogłębiania przyjacielskich kontaktów ludzi pracy obu państw.

Uzgodniono, że tworzone będą możliwości dla stopniowego poszerzenia turystyki oraz wymiany w ramach coraz szerszej rozwijającej się bezpośrednich kontaktów jednostek administracyjnych i zakładów pracy.

Obie strony wysoce oceniły współpracę w dziedzinie kultury, nauki i informacji. Opowiedzieli się za intensywnym poszerzaniem stanu wszechstronnej wiedzy obu społeczeństw o osiągnięciach drugiego kraju, za szerszym upowszechnianiem ich dorobku kulturalnego i cywilizacyjnego, a także za promocją wspólnych prac artystów i naukowców obu krajów, dal-

szym rozwojem bezpośrednich kontaktów między instytucjami kulturalnymi i oświatowymi oraz zwiększeniem roli młodych twórców kultury w wymianie.

Wojciech Jaruzelski przedstawił stan stosunków PRL i NRD dając do dalszego rozwoju stosunków z RFN na równoprawnych podstawach, zgodnie z ogólnie przyjętymi normami prawa międzynarodowego, przy poszanowaniu istniejących na kontynencie realiów terytorialno-politycznych. Kierować się przy tym będą układami między PRL i RFN o podstawach normalizacji stosunków z 7.12.1970 r. i układem o podstawach stosunków między NRD i RFN z 21.12.1972 r. oraz zasadami Aktu Końcowego KBWE.

Rozmówcy ponownie wskazali, że nienaruszalność granic oraz poszanowanie suwerenności i integralności terytorialnej wszystkich państw w Europie jest zasadniczą przesłanką pokoju i wyrazili zadowolenie, że zasada ta została potwierdzona we wspólnym komunikacie z wizyty Ericha Honeckera w RFN.

W uzgodnieniu z sojusznikami w Układzie Warszawskim PRL i NRD dokładały wysiłków na rzecz stabilizacji stosunków Wschód-Zachód i nadania nowych impulsów pokojowej współpracy państw europejskich we wszystkich dziedzinach.

Wojciech Jaruzelski i Erich Honecker potwierdzili zgodnie doniosłe znaczenie trwałej przyjaźni i ścisłej współpracy między PRL i NRD, dalszego pogłębiania braterskich więzi z ZSRR oraz współdziałania w ramach sojuszu polityczno-obronnego — Układu Warszawskiego i w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej dla budownictwa socjalistycznego w obu krajach, umocnienia jedności i zwiartości wspólnoty państw socjalistycznych oraz dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Wojciech Jaruzelski zaprosił sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczącego Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Ericha Honeckera do złożenia wizyty w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. (PAP)

Wojciech Jaruzelski i Erich Honecker podkreślili wole PRL i NRD, aby — poprzez kontynuację i pogłębianie dialogu politycznego z państwami o odmiennych ustrójach przyczyniały się do rozbrojenia i bezpieczeństwa, do dalszej normalizacji stosunków

Ciąg dalszy ze str. 1

zydent George Bush. „Sądzę, że stoimy w obliczu czegoś o historycznym znaczeniu” — powiedział Bush.

Zachodnie agencje informacyjne podają, iż wtorowe spotkanie Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych min. Szewardnadze, zagadnięty o postęp w dotychczasowych rozmowach, powiedział: „Gdyby go nie było, nie siedzielibyśmy tu teraz”. Z kolei sekretarz stanu Shultz powiedział: „Użytkownikom pewien postęp (w grupach roboczych), lecz zgodziliśmy się, że chociaż nie jest on doskonały, to z pewnością najlepszy z tych, jakie osiągnęliśmy dotąd”. (PAP)

Srodowe spotkanie sam na sam ministrów Szewardnadze i Shultz trwało — jak informuje Reuter — około 75 minut. Obaj, po dokonaniu przeglądu sprawozdań grup roboczych, które pracowały do późnej nocy we wtorek, oświadczyli, że ekspertom udało się uzyskać pewien postęp w rozwiązywaniu otwartych problemów rozbrojeniowych. Brytyjska agencja znanca, że ani Szewardnadze, ani Shultz nie sprzeciwiali, w jakich dziedzinach zamierzali się postępować.

Przed rozpoczęciem pierwszego z dwóch śródrodowych posiedzeń plenarnych

Oferta dla odważnych

— Oni coś kombinują — mówili robotnicy z Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego. Jeszcze w połowie ubiegłego roku nieufnie obserwowali wszelkie poczynania dyrekcji, która jeździła do Zakładów Wyrobów Precyzyjnych im. gen. Świerczewskiego. W stolicy byli co podglądać. Wydajność pracy i jej jakość zmieniły się radykalnie. Jak niektórzy określają, dokonano małej rewolucji — to co było przedtem „niczyje” stało się wspólne. Zaczęto dbać o maszyny, narzędzia i czas. Szkoda go było tracić na produkcję bębni i na wypalanie dodatkowego papierosa. Członkowie każdej brygady, którą tu utworzono, razem pracowali i razem dzielili się zarobkami.

Brygada jak sito: zostaną najlepsi

Już nie potrzeba więcej ludzi

W Hajnowce dyrekcja zaproponowała najpierw utworzenie brygad (zwanych często zespołami lub grupami) pracowników z wydziału płyt wiórowych. Stamtąd bowiem najczęściej wolano:

— Jak dacie więcej ludzi, to zrobimy...

Ludzi „dawano”, a płyty wiórowe postawały ciągle wąskim gardłem w HPPD.

Rada pracownicza chętnie zgodziła się na proponowane zmiany organizacyjne, związkowców zaś trzeba było długo przekonywać do owej nowości. Ball się, że będzie to przyszykowany bat na robotnika. Najbardziej nieprzejednani okazali się pracownicy o długim stażu pracy i kobiety.

— Co będzie, gdy rozchorują się dzieci? — pytały. —

Kto nam zapłaci za czas drepnięcia wokół dziecka nie zaś wokół maszyny?

Dziś zespołowe formy pracy w HPPD, po przeszło rocznym okresie ich funkcjonowania, już nieco okrzepły.

Nowe — podejrzanę?

Nie da się wprowadzać tych form zbyt szybko. Po pierwsze — ludzie są nieufni zwłaszcza w stosunku do zmian organizacyjnych. Przekonują ich zazwyczaj dopiero zarobki sąsiada, który odważnie przeszedł na inny system. Po drugie — podkreśla kierowniczka działu plac, Olga Gaeta — nawołuje się do wprowadzania zespołowych form pracy nie dbając o to, by znieść te zasady gry ekonomicznej, które wyraźnie hamują ruch. Wiadomo przecież, że gdy pracownik widzi związek między tym ile zrobi

i tym ile zarobi, to pracuje lepiej. Tak jest przy zespołowych formach.

Przedsiębiorstwo może jednak popaść w poważne tarapaty z powodu... rozbudzenia aktywności swojej załogi. Lepsza praca, to wyższe płace. Te zaś mogą w ciągu roku wzrosnąć tylko o 12 proc. Po przekroczeniu tego progu każda wydana złotówka musi „okupić” firma kilkoma złotymi podatku. Za tym progiem urywa się logiczny związek

dajności zostały tu praktycznie wykorzystane. W kantorze zastąpił lidera brygady Bazylego Baszuna, będącego jednocześnie mistrzem.

— To, co zarobimy — stwierdza — dzielimy sami. Jest trzyosobowa rada brygady. Ona właśnie zajmuje się podziałem wypracowanych pieniędzy. Jako szef — nie należę do rady.

Bazyli Baszun w pierwszej połowie ubr. zarabiał 19 tys. zł. Teraz, wraz z dodatkami funkcyjnymi, „wyciąga” około 30 tys.

między zwiększaniem wydajności, a wzrostem plac.

Oczywiście można ryzykować, windując zarobki. Niektórzy na tym wygrają. W ubiegłym roku bardzo dużo firm w Polsce musiało by zapłacić ogromne podatki od ponadnormalnych wynagrodzeń. Jednak kołatanie o ulgi zakończyło się powodzeniem. Największych dłużników zwolniono z płacenia haraczu, co wskazuje na ewidentną niekonsekwencję Ministerstwa Finansów.

Nie obyło się bez konfliktów

W HPPD na 1700 zatrudnionych około 200 pracuje w brygadowym systemie. Stanowią oni 12 proc. załogi. W wydziale płyt wiórowych w ubiegłym roku (po wprowadzeniu zespołowej wydajności w ciągu pięciu miesięcy) wzrosła o ponad 60 proc., płace zaś o 48 proc. i pozostały na tym poziomie. Proste rezerwy wzrostu wy-

Na początku nie obyło się bez konfliktów. Nie każdemu odpowiadał podział zarobków zaproponowany przez radę. Robotnicy mieli pretensje, dlaczego więcej od nich zarabia np. mistrz. Działal widocznym stereotyp: — chęć mniej zarobić, skończyć studia. Teraz zaczynają rozumieć, że na całym świecie materialnie lepiej wiedzie się tym, na których spoczywa większa odpowiedzialność i którzy czynią większy użytek z nabytej wiedzy.

Kiedy ustawi się kolejka do pracy?

Kierowniczka „płyt wiórowych” — Ewa Skórzewska twierdzi, że jest to dopiero namiastka brygadowego systemu.

— Dlaczego — pyta — zespoły nie dokopywałyby jeszcze do składu mnie, dyrektora do spraw produkcji czy kogoś ze służb jakości albo energetyków? W Świerczew-

skim, gdy dyrektor nadzorujący produkcję przeszedł „na garnuszek” brygad, zmienił miejsce pracy. Rzadko go można zastać za biurkiem, a zdecydowanie częściej między robotnikami.

Kierowniczka wydziału zarabia ciągle mniej od majstra czy robotnika. Jest jednak zadowolona z tego co wprowadzono w zakładzie.

— Teraz zależy mi na dobrej pracy — twierdzi — bo odpowiadam za wyniki całego wydziału. Co więcej — wszystkim zaczęło wreszcie

czynności, zwłaszcza przy kończeniu jednej i rozpoczęciu drugiej zmiany.

Niegdyś każdy skrupulatnie liczył, ile płyt zaaklepował, posklepował. Przed fajrantem odstawał je na bok: również te w stanie półsurowym. Zmienił wyciągał z kolei swoje płyty. Teraz ci z drugiej zmiany przyjmują bezpośrednio całą robotę od swoich poprzedników — bez liczenia i odstawiania wyrobów. Przedtem na styku zmiany traciło się bezproduktywnie około 10 proc. czasu pracy, teraz już nie.

— Jeszcze w pierwszej połowie ubr. — dodaje zastępca kierowniczki działu plac, Leopold Sawicki — pełno było ludzi w palarni i tyleż unieruchomionych maszyn. Dziś jest to rzadko spotykany obrazek.

Brygady funkcjonują również w wydziale obróbki maszynowej, zakładzie produkcji mebli i wydziale materiałów podlogowych. Na tym ostatnim wydziale zanotowano w ubr. ogromny skok wydajności, o 275 proc! Tu zmiany organizacyjne zbieżyły się z uruchomieniem nowoczesnego ciągu technologicznego.

Teraz nie dyrekcja namawia załogę do organizacyjnej ewolucji, tylko ci z wydziałów występują z wnioskami do dyrektora o zawarcie z nimi (jako zespołami) umowy. Ostatnio z taką propozycją wystąpił pracownik ze składalni oklein.

Jeśli chodzi o branżę drzewną, hajnowianie nie mieli na kim się wzorować. Spośród drzewiarzy są chyba jedynymi w Polsce, którzy odważyli się radykalnie usprawnić swoją organizację pracy.

ANNA RADZIUKIEWICZ

Listy DO REDAKCJI

Kombajn zniszczył zboże strąty — nie uznano

W dniu 29 sierpnia na moim polu o powierzchni 1,2 ha kombajn z SKR Korycin wykonał zamówioną usługę koszenia pszenicy. Ponieważ kombajn był niesprawny, sporo zboża uległo zniszczeniu. W związku z tym wystąpiłem 31 sierpnia z pismem do miejscowego SKR i z wiadomością do naczelnika gminy o powołaniu komisji w celu zbadania przyczyn i stwierdzenia strat jakie poniósłem.

Spółdzielnia powołała komisję złożoną tylko ze swoich przedstawicieli: prezesa i kierownika. Byłem temu przeciwny, gdyż komisja stronniczo nie przyjmowała faktów jakie zaistniały, a swój protokół sporządziła na podstawie domysłów i zeznań kombajnistów, a więc osób zainteresowanych. Raz jeszcze zwróciłem się z pismem do naczelnika gminy o

powołanie nowej komisji, na co otrzymałem odpowiedź odmowną.

Komisja SKR stwierdziła, że poniósłem straty w wysokości 9,56 q, a ja z sąsiadem, świadkiem zajęcia, oceniliśmy je na 35 q. Ta sama komisja oszacowała, że osiągnęliśmy plon w granicach 28,6 q, co jest absolutną bzdurą, gdyż taki plon uzyskiwaliśmy przed 20 laty, gdy nie było nawozów i środków ochrony roślin. Dziś plony pszenicy na naszym terenie osiągamy średnio w granicach 50 q z hektara. Decyzja SKR jest dla mnie przeciwna, gdyż komisja stronniczo nie przyjmowała faktów jakie zaistniały, a swój protokół sporządziła na podstawie domysłów i zeznań kombajnistów, a więc osób zainteresowanych. Raz jeszcze zwróciłem się z pismem do naczelnika gminy o

ANDRZEJ SULIMA Korycin

Miejski rolnik — gorszym klientem?

Inspiracją mego listu jest fakt, że przez dwa tygodnie w różny sposób usiłowałem „wpisać się” do nie istniejącej książki zamówień na kombajn zbożowy w kółku rolniczym w Bagnówce (Białystok, ul. Kluka). Zdenewowany byłem postępowaniem pana kierownika i telefoniczną odpowiedzią na moje uwagi zastępcy prezesa ds. technicznych WZKR w Białymstoku. Chciałbym więc podzielić się nowymi refleksjami.

Jestem tzw. miejskim rolnikiem, który korzysta na co dzień z usług wymienionego kółka rolniczego, podobnie jak i inni białostoccy rolnicy. Zamawianie usług u kierownika jest szczególnie. Nie potwierdza on zamówienia na piśmie, nie daje żadnej obietnicy ani gwarancji, nie określa terminu wykonania usługi. Poleca tylko przychodzić i dowiadywać się aż do skutku. Albo znużony niecierpliwym klientowi albo coś tam „wydepce”. A jaka strata czasu — można przeliczać na dniówki...

Jeśli podliczę teraz podstawowe uprawki od wiosny, tj. bronowanie, wysiew nawozów, powtórne bronowanie, siew, opryski, sprzęt kombajnem, prasowanie, słomy, podorywka, orka przedzimowa,

wa, to dojdę do ogromnej ilości straconych godzin i nerwów. Problem ten znają inni rolnicy, klienci kółka. Dlatego w swoim i ich imieniu pytam, czy to normalny sposób świadczenia usług?

Pytałem pana prezesa o książkę zamówień i dlaczego nie można zamówić usług kompleksowych? Dlaczego rolnika traktuje się ordynarnie? — Nie uzyskałem odpowiedzi na te pytania także u rzy prezesa ds. technicznych WZKR. Czy to za trudne pytania? Być może kółko zasoni się osiąganiem wyników finansowych, ale jakim sposobem? — Wynajmem ciągników firmom miejskim jak MPO, „Instal” i innym ciępiącym na brak sprzętu.

Jeśli moi koledzy rolnicy w innych gminach mają podobne problemy i jeśli nie widzi ich władza kółkowa w województwie, to jest to przykre. W taki sposób nie poprawimy sytuacji w rolnictwie a chętnych do tego zawodu będzie ubywało. Sprawy te poruszalem w piśmie do WZKR już w ub. roku, ale odpowiedzi nie uzyskałem.

ROLNIK MIEJSKI (nazwisko i adres znane redakcji)

Dziękujemy za „Bizony”!

My, mieszkający wsi Ludy w gminie Czyże chcemy za pośrednictwem „Gazety” podziękować serdecznie za pomoc w tegorocznej akcji żniwnej ze strony przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Krzywcu, p. Piotra Makarewicza oraz kierownika SKR w Łosinie p. Narew.

Byliśmy bezradni, zboże zaczęło się opsywać, więc zaczęliśmy szukać kombajnu. Spotkałmy się za porozumieniem i natchniałową reakcją. Już nazajutrz z wy-

mienionych wyżej obu spółdzielni przyjechały dwa „Bizony” z dobrymi fachowcami. Z marszu ruszyli do pracy i w dwa dni mieliśmy zebrane zboże z kilkunastu hektarów. Chociaż warunki były trudne, to przy takiej pomocy żniwa zakończyliśmy w porę, bez strat.

Obu kierownikom spółdzielni życzymy dalszych sukcesów w pracy i raz jeszcze dziękujemy za pomoc.

Plęć podpisów rolników wsi Ludy

Ogrodniczki — marną wizytówką

Jak wskazują ostatnie wydarzenia i przytoczone fakty, w Białostockiem jest jeszcze wiele do zrobienia w walce z brudem. Za nieprzebrane podstawowych zasad higieny zapłacił ostatnio wysoka cenę i to nie tylko w liczbie hospitalizowanych osób, ale też w opinii, która obiegła całą Polskę.

Dlatego bardzo zachęcam do odwiedzenia miejscowości Ogrodniczki, leżącej przy turystycznej trasie Białystok — Supraśl. Trasa ta prowa-

dzi dalej, na tzw. Tatarski Szlak i jest licznie uczęszczana przez turystów zarówno z Polski jak i obcokrajowców. Aż dziw bierze, jak mogła uchować się tak brudna miejscowość skoro rokrocznie organizujemy akcję „Posesja” i inne działania porządkowe. To co się widzi w Ogrodniczkach przeraża wszelką wyobraźnię, dlatego warto się tym zainteresować.

Stały czytelnik „GW” M.P. (nazwisko i adres znane red.)

Bałagan zbyt kosztowny

W końcu sierpnia byłem na terenie ziwirowni w Grabówce, podległej Przedsiębiorstwu Eksploatacji Kruszywa w Białymstoku. To, co tam zaobserwowałem można określić krótko: bałagan i niegospodarność. Podobnie zresztą jest w innych zakładach podległych temu przedsiębiorstwu, np. w Ogrodniczkach.

Od wielu lat pracuję jako kierownik na cieżkim sprzęcie samochodowym i dobrze wiem, jakie warunki potrzebne są do sprawnej, oszczędnej eksploatacji tego sprzętu. Powinno on pracować skutecznie i bez awarii, jeśli są odpowiednio zabezpieczone drogi dojazdowe do koparki. Boli mnie serce, gdy patrzę, jak drogie samochody przedwcześnie niszczone w weterpach, nie mówiąc o tym, że ich ładowność wykorzystana jest przez to za ledwie w 50-70 proc.

W dniu, kiedy byłem w Grabówce, na moich oczach na drodze dojazdowej zepsuły się trzy pojazdy (dwa ciężkie „jelcze” i „star”). Na

jednym dojeżdża nie mogą znieść się wszystkie samochody. Przestoje też kosztują. Wstyd przyznać, że w latach 50-60 nie było takiego prymitywu w organizacji pracy na ziwirowniach. Pod koparkę jeździło się po betonowych płytach, sprzęt pracował wydajnie. Ale myślał o tym tylko z gospodarską głową, komuś zależało. Dlatego dziś tak spokojnie patrzy się na bałagan i nie kogoś nie wzrusza, że kosztowna skryzyna biegu „jelcza” łamie się za pierwszym kursem. Przy tym nie liczy się ciężkiej pracy kierowców w takich polowych warunkach.

Pamiętam jeszcze ze szkoły w latach 50-tych jak wpaiano w nas zasadę: straty przedsiębiorstwa transportowego są to straty państwa a więc i nas wszystkich. Widać w późniejszych latach na te proste fakty już nie zwracano takiej uwagi. A szkoda.

STAŁY CZYTELNIK (nazwisko i adres znane red.)

Kto powinien lubić szkołę?

NA ŁAMACH PRASY w Polsce o szkole pisze się przeważnie okazjonalnie. Okazją są najczęściej rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego lub Dzień Nauczyciela. Do rzadkości należały sytuacje, kiedy wyminę poglądów wywoływał kontrowersyjny artykuł w którymś z pism. Tak było na przykład z dyskusją sprzed roku, którą zainspirowała „Polityka”. Do niedawna jeszcze o polskiej szkole wolno było pisać tylko dobrze. Działając pisze się niemalże zawsze, że jest zła. Z tym uogólnieniem można się zgodzić, z pewnym jednak zastrzeżeniem.

Szkola w Polsce jest instytucją, której funkcjonowaniem, ze względu na jej masowy charakter, zainteresowane jest całe społeczeństwo. Poza tym na nauczaniu i wychowaniu znają się wszyscy i wszyscy chcą oceniać pracę szkoły. Od kiedy istnieją szkoły, ludzie zawsze narzekali na ich poziom. Tak jak na drożynę i miode pokolenie. Ale żarty na bok. Społeczeństwo nie jest zadowolone z pracy szkoły. Na taki stan rzeczy wskazują badania socjologiczne. Co jest tego przyczyną?

Niektórzy autorzy dyskusyjnych artykułów twierdzą, że polska szkoła jest zła, bo nie lubią jej uczniowie, rodzice i nauczyciele. Nie bardzo mogą sobie wyobrazić szkołę ukształtowaną na życzenie uczniów czy rodziców. Jest to nierealne.

Poza tym, gdyby nawet próbować realizacji takiego pomysłu, to czyżby brać pod uwagę: uczniów prymusów, średniaków a może leni i nierobów. A co z uczniami rodziców?

Z obserwacji nie tylko moich wynika, że coraz więcej jest takich, którzy chcieliby, aby szkoła dała im święty spokój. Byłem onegdaj na tak zwanej wywiadówce w jednym z liceów ogólnokształcących w Białymstoku. Sprawa, której rodzice poświęcili najwięcej uwagi i czasu, był termin organizowania wywiadówek. Te, na której byłem, szkoła okazała w wolną sobotę. Okazało się, iż wszyscy są tak bardzo zapracowani i zmęczeni, że trudno jest im poświęcić trzy wolne soboty w roku na spotkania z nauczycielami swoich dzieci.

Życzą więc sobie, aby wywiadówki odbywały się w dni robocze po południu. A że szkoła pracuje na trzy zmiany i nie ma w powszechnie dni sali na zorganizowanie zebrań, to już zmartwienie szkoły.

Co się zaś dotyczy trzeciego elementu wymienionej triady — nauczycieli. Jak wspominałoby, gdyby oni właśnie lubili szkołę. Pewnie wówczas nie musielibyśmy narzekać na nasz system nauczania. Chociaż nie sądzę, żeby „lubienie” było i w przypadku nauczyciela wymogiem nieodzownym. Badałże najlepszy mój nauczyciel twierdził, że nauczania i szkoły serdecznie nie cierpi. Ale był to człowiek solidny, odpowiedzialny, skrupulatny i ambitny. Jak wspominał był jego lekcje.

Gdyby życie społeczne opierać na zasadzie, że każdy robi tylko to, co lubi, pewnie rodzaj ludzki dawno by zaginął. Wszelkie badania socjologiczne dotyczące tej problematyki potwierdzają tezę, że przejawiająca większość ludzi nie lubi swego zawodu, w tym bardzo wielu doskonałych pracowników. Są oczywiście i tacy, którzy z pasją, z miłością oddają się swojej pracy. Są to szczęściarze. Ludzie, którym w życiu wyjątkowo się powiodło. Nie trzeba być pedagogiem, żeby wiedzieć, że przyjęcie pracy jest praktyką wychowawczą niebezpieczną. Lepiej więc przygotowywać młodzież do pokonywania trudności, do walki z przeciwnościami i własnymi słabościami niż do miłego spędzania życia. Warto przypomnieć, że kraje, którym dzisiaj zazdrościmy dobrobytu, kiedyś właśnie postawiły na purytański model wychowania.

Jeśli chodzi o przyjemność, to ani chęć (można potraktować to jak namolny dyktando) największą jest po prostu dobrze wykonana praca. Ona tylko ze wszystkich przyjemności, nawet „stosowana” w nadmiarze, nie pozostawia po sobie kaca. Myślę, że na początku roku szkolnego, w kraju, w którym praca poszukuje człowieka, a nie na odwrót, w którym na miliardy ocenia się straty na produkcji bębni, przypominać o tym warto.

Z. WALESKI

Prawdziwi mężczyźni?

Goście jednej z restauracji Hanoweru (RFN) byli świadkami powrotu do dawno zapomnianego i surowo zabronionego obecnie przez prawo sposobu rozstrzygnięcia sporu między „prawdziwymi mężczyznami”.

Tego wieczoru między dwoma podпитыmi klientami doszło do kłótni. Wydawało się, że przy pomocy obsługi lokalu, spór zażegnano. Jednakże jeden ze zważniejszych mężczyzn opuścił restaurację i wkrótce wrócił z pistoletem w rękach. Propozycja rozstrzygnięcia sporu przy ich pomocy została przyjęta i wkrótce w sali rozległy się strzały. Jeden z pojedyńcówujących się został zabity, zaś drugi ciężko ranny. (P)

Pożyczka i nie zwracał

ZAINTERESOWANIE sprzętem wideo jest ogromne. Magnetowid w domu, choćby nawet wypożyczony, to m.in. możliwość obejrzenia wielu filmów, z różnych względów nie prezentowanych w kinach i telewizji. Istnieją już liczne prywatne wypożyczalnie sprzętu i filmów. Ich właściciele nie narzekają na brak klientów i nieźle prosperują.

W marcu, kwietniu i maju w prywatnych wypożyczalniach sprzętu wideo w Białymstoku i Bielsku Podlaskim pojawił się mieszkaniec Łomży, 35-letni Wiesław Radoch. Wyrażał chęć wypożyczenia magnetowidu. Po spisananiu odpowiedniej umowy (wzask chodziło o sprzęt wart kilkaset tysięcy zł), W. Radoch wychodził obladowany ogromnym pudłem. 31 marca br. od Wiesława L. z Białegostoku pożyczony „Oriona” wartości 370 tys. zł; w

kwietniu br. — od Mariusza N., także z Białegostoku — „Otake” oszacowaną na 320 tys. zł; 13 maja od białostoczianina Zbigniewa Ch. — „Sanyo” VHR wartości 429 tys. zł i 20 maja br. od Romana G. z Bielska Podlaskiego — „Sanyo” wartości 429 tys. zł. Gdy jednakże w ustalonym terminie sprzęt nie został oddany, właściciele zaczęli odczuwać niepokój. Zaczęło coraz energiczniej i coraz bardziej stanowczo domagać się zwrotu. Zbigniew Ch. usłyszał wówczas, że magnetowid oddano do naprawy. W rzeczywistości został sprzedany mieszkańcowi Łomży — Wiesławowi D. za 300 tys. zł. Mariuszowi N. zakomunikowano, że jego „Otake” skradziono, a de facto W. Radoch sprzedał nieznanemu na bywcy za 200 tys. zł. Roman G. ze zdumieniem dowiedział się od W. Radocha, iż ten „Sanyo” sprzedał za... 20 tys. zł (!) nie ustalonej osobie. W

istocie, jak to później ustalono, magnetowid trafił do Wiesława L., od którego W. Radoch przedtem wypożyczył „Oriona”. Tegoż „Oriona” W. Radoch dał w zastaw Romanowi S. za 300 tys. zł. Niebawem już o wszystkim wiedzieli milicja. U osób, które nieopatrznie nabyły magnetowidy od W. Radocha, sprzęt ten zabezpieczono.

Wkrótce W. Radoch znalazł się w areszcie. Wobec zgromadzonych dowodów oraz liczyli zeznań świadków i osób poszkodowanych, przysłał się do winy. Łączną wartość przywłaszczonych sprzętu wideo określono na ponad półtora miliona złotych. W. Radoch był już u przedniego karany. Obecnie grozi mu kara od sześciu miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku wyraziła zgodę na podanie pełnych personaliów sprawy. (jks)

Wagi domowe, w produkcji których specjalizuje się 164-osobowa załoga Zakładu nr 4 Lubelskich Fabryk Wag w Grajewie (woj. łomżyński), są bardzo poszukiwane na rynku krajowym. Można bowiem dzięki nim ważyć wszelkie produkty domowe do 10,5 kg, a nawet niemowlęta, gdyż mają specjalną szalkę. Zdolności produkcyjne zakładu sięgają 260 tys. sztuk rocznie (zapotrzebowanie rynku przekracza grubo pół miliona sztuk). Praktycznie wytwarza się dużo mniej. Główną przyczyną jest brak polietylenu do produkcji korpusów i szalek. Od pewnego czasu wytwarza się więc je z blachy, co zmniejsza wydajność pracy i czyni wagę znacznie cięższą oraz mniej estetyczną.

NA ZDJĘCIU: waga z plastikowym i metalowym korpusem.

CAF — ROMAN SIENKO

„Cypiska” wciąż brakuje, więc matki kupują proszki detergentowe, ryzykując poważnym uczuleniem swych dzieci. No, ale brud też szkodzi

Z KRAJOWYMI proszkami do prania bywają kłopoty. A to fabryki mają urlopy, a to zabrakło dewiz, a to pudełek, a to Bóg wie czego — w efekcie proszków do prania co jakiś czas brakuje. Nie ma dobrze, jak to się mówi, ale i nie jest źle, bo zwykle jeden czy dwa rodzaje można kupić. Niestety gorzej przedstawia się sprawa ze specjalnym proszkiem do prania białyni niemowlęcej. Nasz przemysł oferuje tylko jeden — „Cypiska”, po którym zresztą sporo dzieci ma uczulenie. I z tym właśnie „Cypiskiem” są kłopoty.

Rynek jest rozregulowany, więc proszki do prania białyni niemowlęcej znikają, jak i inne: natomiast „w ogóle” ich nie brakuje. Nie, to nie moja teza, ale Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i Chemicznego. Nieco bardziej szczerzy są przedstawiciele resortu Handlu Wewnętrznego, którzy przyznają, że faktycznie było fatalnie z dostawami „Cypiska” w styczniu, później przez trzy miesiące mogliśmy się cieszyć wystarczającą podażą, a w maju nastąpiło znaczne pogorszenie zapotrzebowania. Od maja stacymy się powoli, ale systematycznie. Sprzedawcy twierdzą, że dostawy „Cypiska” zdarzają się niesłychanie rzadko. Matki kupują więc proszki detergent-

owe, ryzykując poważnym uczuleniem swoich dzieci. No, ale brud też szkodzi.

Co na te kłopoty z praniem białyni najmłodszych powiada producent? Otóż bydgoska „Pollena” produkuje rocznie 37 tys. ton proszków do prania, w tym około 6 tys. ton

szty wytwarzania przy wysokim stopniu inflacji drożęją znacznie szybciej, a rachunek ekonomiczny nakazuje unikania deficytowych produkcji. Gdyby zwolnić producenta proszku dla dzieci z podatku dochodowego, wówczas niewykluczona byłaby produkcja

tego środka czystości nawet na dwie zmiany. Z takim wnioskiem zamierza wystąpić zresztą do Ministerstwa Finansów Zrzeszenie „Pollena”. Być może ruszy także produkcja nowego proszku do prania białyni niemowlęcej i dziecięcej — „Bobaska”. Próbkę tego proszku badają właśnie specjalści z Instytutu Matki i Dziecka. Mieliśmy nadzieję, że proszek okaże się dobry, a produkcja ku uciesze rodziców małych dzieci będzie opłacalna.

Nieco lepiej, choć też nie zbyt różowo, przedstawia się

produkcja specjalnego mydła dla niemowląt. Dobrze i poszukiwane „Bambino” z polskiej „Polleny” przez cztery miesiące nie było produkowane. Zabrakło odpowiedniej substancji zapachowych, które normalnie sprowadzamy z zagranicy za waluty wymienialne. „Pollena-Lechia” teraz pewnie nadrobiłaby zaległości, gdyby nie... mały zapas opakowań do mydła. Przalczynek brak tego papieru w różowy krataczkę może zadecydować o następnym „zacięciu się” dostaw mydła. A właśnie mydło jest ostatnim wykieśm dła tych rodziców, których dzieci są uczulone na proszki. W czymś trzeba przecież pracować, a nie czekać na katastrofę. Kupowanie w „Pewexie” jest kuszące, ale nie dla wszystkich dostępna alternatywa.

Jest nie najcieplej. Co zrobić, żeby nie było gorzej? O tym powinny pomyśleć dwa resorty — chemii i handlu wewnętrznego. Postarać się o obniżenie podatków, produkować część mydła i proszków bez szczególnie szkodliwych dla skóry komponentów i zaznaczyć ten fakt na opakowaniu czy wreszcie wymyślić jeszcze coś innego. W każdym razie nie można czekać, aż się naprawdę coś zaważy (jak wata, kremy do golenia) i dopiero wtedy interweniować.

STELLA SAWAJNER

Cudu nie będzie

„Cypiska” — czyli tyle samo co przed rokiem, kiedy to w kraju mimo wszystko było mniej dzieci. Czy nie mogłaby wytwarzać więcej proszków dla najmłodszych, nawet kosztownych tych innych, skoro „te inne” nie nadają się do prania dziecięcych ciuchków i pieluch? Teoretycznie taki zabieg jest możliwy, ale praktycznie niemożliwy. Powód? Produkcja dla dzieci jest dla zakładu nieopłacalna. Ceny wyrobów dla dzieci są urzędowo chronione, a zatem można je podnieść tylko o 17 proc. rocznie. Surowce i ko-

Zambrów — fragment Pl. Sikorskiego.

Fot. J. KIJEWSKI

Wszystko dopisało oprócz pogody

— W tym roku nigdzie nie wyjeżdżaliśmy. Dzieci są za małe. Zresztą wczasy są dla nas za drogie — tylko małą pracę nowi już znacząco sumę. Poza tym na krajowe jechać się nie opłaca. Co 2 lata korzystamy jedynie z wczasów turystycznych. Zabieramy własny prowiant i na tym się jessze jako tako wychodzi. Odwiedzili się rodzinie mieszkającą w innych regionach Polski, po drodze coś się przy okazji zwiedzi...

AKA BYŁA jedna z charakterystycznych odpowiedzi na pytanie o tegoroczny urlop w przeprowadzonej wśród przypadkowych napotkanych osób mini-sondzie reporterskiej.

Stopień atrakcyjności różnych form wakacyjnego wypoczynku okazuje się problemem raczej kontrowersyjnym. Chyba dość obiektywne jednak wnioski można wyciągnąć na przykładzie BZPB „Fasty”, zatrudniających niemało, bo aż 4,7 tys. osób. W tym roku do dyspozycji pracowników przeznaczono tu ogółem 2,1 tys. skierowań na różnego rodzaju wczasy. Proporcjonalnie to niezbyt wiele, tym bardziej, że uwzględniając liczbę i liczbę także członków rodzin zatrudnionych. Mimo to nie wszystkie potencjalne możliwości zostały wykorzystane. Pewną ilość skierowań trzeba było odesprzedać. Brakło wolnych miejsc jedynie na drugą połowę lipca.

A wybór był spory: wczasy stacjonarne we własnym ośrodku w Karłowicach nad Jeziorem Nidzickim (druży) — w Augustowie — poddano tego la-

ta generalnemu remontowi, miejsca wykupione w Przedsiębiorstwie Usług Turystycznych „Kapieliśko morskie” — w kilku miejscowościach na Wybrzeżu, bądź pozyskane na zasadzie wymiany z innymi zakładami — w ośrodkach wypoczynkowych na południu

— Kto wybierze się raz do Karłowic — mówi jeden z kierowniczych gości wczasowiska — jedzie tam chętnie choćby co roku. To raj dla wędkarzy i grzybiarzy. Wypoczywają mają do dyspozycji sporo sprzętu pływającego. Proponuje się im dość bogaty program rozrywkowy: wieczorki zapoznawcze, pożegnania, dni sportu...

— Karłowice cieszy się też dużą popularnością wśród obcych. Mimo że wielkiego komfortu tam nie ma — objaśnia kierownik działu socjalnego, Jadwiga Broniszewska — od lutego już dzwonią z Łodzi, Warszawy prosząc o odstąpienie im miejsc w naszym ośrodku. Po sezonie zaś co roku napływają do nas liczne podziękowania.

Sredni koszt wczasów wynosił w tym roku w „Fastach” 22 tys. zł. Z tego pracowników płać przeciętnie 5,5 tys. zł. Wysokość poszczególnych o-

płat zależała, oczywiście, od dochodu przypadającego na jednego członka rodziny. Zakład pokrywał jednak co najmniej 40 proc. ceny skierowania. Czy to drogo?

Zdecydowanie więcej niż przewidywał limit był chętnych na wczasy turystyczne. Liczba 1100 miejsc pozwalała pracownikom kombinatu korzystać z tej formy wypoczynku co drugi rok.

Niektórzy twierdzą, że wczasy „pod gruszą” to żadna forma wypoczynku. Jeśli ktoś rzeczywiście chciał pojechać na czy tam, musiał zalać sobie

reku. Na tych stacjonarnych — wiadomo — trzeba wstać określonej godzinie („skoro świt”) na śniadanie, nigdzie się nie ruszać poza daną miejscowość, bo spóźnialskim nie wydadzą obiadu, potem pilnować, żeby zdążyć na kolację. Wczasy turystyczne pozwalają na dość swobodne przemieszczanie się, nie czynią nas tak zależnymi od pogody. A niesie, w tym roku zawodziła ona średnio — szczególnie zaś tych, którzy w sierpniu wybrali się nad morze. Główną atrakcją — plaża — szybko przestawała cieszyć, gdy

przez 2 tygodnie nie stopniała była ilość listopadowa.

Z informacji uzyskanych przez nas w WOIT wynika, że najchętniej odwiedzane miejscowości w naszym regionie, to ołki Rajgród, Augustowa i Pojezierze Suwalskie. Czysła woda to już rarytas, a u nas się jeszcze zdarza wyjątkowo często.

W sierpniu byłam na wczasach z PWP w Rajgrodzie — mówi jedna z moich przyjaciółek — w moich przyjaciółkach różnorodnych. — Poza pogodą wszystko mi się na medal. W ośrodku „Kormoran” i obsługa, i kierownictwo bardzo miłe. Jagódki grzybowe w okolicznych lasach w bród. Piękne jezioro.

Nawet mój 5-letni wnuc brał się za wędkowanie. Koszt? Można wytrzymać. Za nas dwoje zapłaciłam 16 tys. zł. Gdyby tylko więcej słońca...

Podobno w tym roku obserwowało się wzmożone zainteresowanie wczasami zagranicznymi. Urlopowicze twierdzą, że Koszta wcale nie są większe niż przy krajowych, a mają tam pewniejszą pogodę, najdłuższe południowych ośrodków, no i atrakcja bez porównania większa. Tym bardziej, że u nas w tym czasie bywa w pełni jakości, może — zimne, a jeziora zatrute.

Tych, którzy zdecydowali się na przesiedzenie urlopu w domu od wyrwania się w świat, poza finansami są koniecznością opieki nad małymi dziećmi, powstrzymywali najczęściej remont mieszkania, chęć odrobienia zaległości na działce bądź po prostu przyjazd gości.

Sezon urlopowy w zasadzie mamy poza sobą. Nieliczni tylko zaplanowali wypocznik na wrzesień czy październik. Ci, jeśli chcą gdzieś wyjechać, szukają się najczęściej na południe. Jesienią podobno najchętniej się wybierają.

Dla niezdeterminowanych wiadomości: Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej dysponuje jeszcze na najbliższych tygodniach skierowaniami do Zakopanego, Kryniole Górskie, do Augustowa. Warto skorzystać.

M. PRUZYŃSKA

Turystyczne czy zagraniczne?



Grzyby są sędziwi i oczywiście robaczywy. Zostały takie stare okazy w spokoju, aby rozsiewające się zarodniki dawały życie nowym pokoleniom. Fot. ROMAN PRUSKI

Epizody II wojny światowej (1)

Bitwa na Morzu Koralowym

Tego, że dojdzie do konfliktu zbrojnego pomiędzy USA i Japonią spodziewano się w kołach politycznych wielu państw. Nieznana była tylko data wybuchu wojny. Po ataku Japończyków na Pearl Harbour 7 grudnia 1941 r. — stała się ona faktem. Pod względem zaangażowania sił i środków na ogromnych obszarach Pacyfiku, batalie tam stoczone należały do największych bitew morskich. Jedną z nich była bitwa na Morzu Koralowym.

Japończycy w pół roku od rozpoczęcia działań wojennych opanowali obszar o powierzchni ponad 3,8 mln kilometrów kwadratowych, zamieszkany przez około 160 mln mieszkańców. Zajmując m.in. Indonezję, Filipiny, Wyspy Salomona, a także część Nowej Gwineji i Birmę dotarli do bogatych złóż surowców o znaczeniu strategicznym. Zdobyto źródła ropy naftowej, żelaza, miedzi, węgla. Umocnienie się na tych terytoriach miało być wstępem do dalszych szerokości działań wojennych, mających na celu opanowanie całej Nowej Gwineji i Australii. Nastąpił radiowy US Navy 17 kwietnia 1942 r. przechwycił japoński meldunek o planowanym ataku na Port Moresby, odgrywający strategiczną rolę w ataku na Australię.

Armada japońska przedstawiała nie lada siłę, składała się bowiem z trzech lotniskowców, 11 ciężkich i lekkich krążowników, 13 niszczycieli, 6 okrętów podwodnych i 11 transportowców.

Na siły uderzeniowe Floty Pacyfiku, którą dowodził amerykański admirał Chester W. Nimitz składały się dwa lotniskowce, osiem krążowników, 13 niszczycieli i 11 okrętów podwodnych.

4 maja 1942 r. startujące z lotniskowca „Yorktown” samoloty amerykańskie zatakowały okręty biorące udział w desancie na Tulagi. Zatonęło jeden niszczyciel, trzy trałowe, jeden stawiacz min, a także uszkodzono kilka barków desantowych. Okręty amerykańskie pod dowództwem kontradmirała F. Fletchera skierowały się na południe.

7 maja pilot japońskiego samolotu rozpoznawczego nadał meldunek o odnalezieniu amerykańskiego lotniskowca, któremu towarzyszył krążownik. Po otrzymaniu meldunku natychmiast wysłano samoloty, które zatopili oba okręty. Jak się później okazało, nie był to lotniskowiec, ani krążownik, lecz zbiornikowiec „Neosha” i niszczyciel „Sims”.

Wkrótce kontradmirał Fletcher otrzymał meldunek o

złapaniu się eskadry japońskiej, na czele której znajdował się lotniskowiec. Wysłano do ataku samoloty amerykańskie, odnalazły eskadrę japońską składającą się z dwóch starych krążowników i kilku niszczycieli. W tym też czasie z kierunku Port Moresby spływały z pomocą zespół okrętów brytyjskich.

Został on zaatakowany przez startujące z Rabaulu bombowce japońskie. Bomby okazały się niecelne. Wkrótce na horyzoncie pojawiły się amerykańskie „latające fortece” B-17. Samoloty te zbombardowały okręty brytyjskie biorące za eskadrę japońską, na szczęście niecelnie.

Tego samego dnia doszło do niezwykle wydarzenia. O 10:00 wracająca z nieudanego nalotu grupa samolotów japońskich straciła orientację po wale z myśliwcami amerykańskimi i próbowała lądować na „lotniskowcu „Yorktown”.

Zaskoczenie tak z jednej jak i drugiej strony trwało krótko — Japończycy zorientowali się, że w pomyśle zaczęli się oddalać od lotniskowca zępnym ogniem artylerii przeciwlotniczej.

7 maja 1942 r. działania były korzystne dla Amerykanów, bowiem w tym dniu udało im się zatopić lekki lotniskowiec „Shoho” kontradmirała Goto. Był to pierwszy lotniskowiec japoński zatopiony w czasie pół roku już trwającej wojny na Pacyfiku.

Po zatopieniu lotniskowca chwilowo zaniechano desantu na Port Moresby. Zgodnie z oczekiwaniami rozstrzygnięcie miało nastąpić 8 maja.

O godz. 8.15 samoloty rozpoznawcze z „Yorktown” odnalazły eskadrę japońską, a wkrótce przechwycono meldunek pilota japońskiego określający pozycję okrętów japońskich. Na to tylko czekał kontradmirał Fletcher. Decyzją była błyskawiczna — atakować!

W ciągu trzech kwadransów z obu lotniskowców amerykańskich wystartowały 82 samoloty, a o godz. 10.57 grupa samolotów z „York-

town” zaatakowała lotniskowiec „Shokaku”, który został trafiony dwiema bombami, co nie najlepiej świadczy o wyszkoleniu pilotów amerykańskich. Podobny „sukces” odnieśli piloci startujący z lotniskowca „Lexington”, którzy trafili tylko jedną bombą. Bomby nie wyrządziły na lotniskowce większych szkód, natomiast atak kosztował stronę amerykańską 7 maszyn.

Wśród lotników japońskich po wykryciu, że w pobliżu znajdują się lotniskowce amerykańskie zapanował nastrój podniecenia. Usilowo zdecydowanym atakiem zniszczyć wroga. Poderwano w powietrze około 70 samolotów ze znakami wschodzącego słońca. O godz. 11.18 i 11.57 oba lotniskowce US Navy zostały zaatakowane. Lotniskowiec „Lexington” trafiono dwiema bombami i dwiema torpedami, natomiast „Yorktown” jedną bombą. Podczas tej bitwy zestrzelono 29 samolotów japońskich. Kontradmirał Fletcher starał się uratować ciężko uszkodzonego „Lexingtona” lecz kiedy wysiłki stały się bezowocne, wydał rozkaz zatopienia jednostki.

Tak zakończyła się bitwa na Morzu Koralowym. Obie walczące strony popchnęły przed siebie błędy, polegające przede wszystkim na atakowaniu przeciwnika bez dokładnego rozpoznania.

Niewątpliwie w tej bitwie Japończycy wykazywali lepsze wyszkolenie taktyczne, natomiast pod względem strategicznym wyższość należy przypisać Amerykanom, gdyż bitwa na Morzu Koralowym powstrzymała ofensywę japońską.

Warto dodać, iż bitwa ta była pierwszą w historii wojen morskich, w której nie doszło do bezpośredniego spotkania wrogich okrętów, nie oddano ani jednego strzału z dział ciężkiej artylerii, nie wystrelano ani jednej torpedy. Walkę toczyły wyłącznie samoloty.

Ta bitwa stała się początkiem zmierzchu ery ciężkich okrętów wojennych wyposażonych w działa i torpedy, a jednocześnie początkiem nowej, w której na morzu panował ten co dysponował samolotami i lotniskowcami.

ALOJZY SMYKOWSKI

Atestacja w zambrowskiej „Bawelnie”

Na pierwszy ogień

W ZAMBROWSKICH Zakładach Przemysłu Bawełnianego — atestację stanowisk pracy rozpoczęło od solidnego przygotowania ludzi. Najważniejsze były szkolenia, wytyczne resortowe oraz wymiana doświadczeń z najbliższymi firmami o podobnym profilu produkcji: Łomżyńskimi Zakładami Przemysłu Bawełnianego „Narew” i białostockimi „Fastami”. Zajmowały się tym osoby wchodzące w skład kilkunastuosobowej komisji zakładowej ds. atestacji, którą dyktator przedsiębiorstwa powołał w październiku ubiegłego roku. Równolegle pracują dwa inne zespoły: do spraw przeglądu struktur organizacyjnych i wartościowania pracy.

Oprócz komisji zakładowej utworzono w ZPPB cztery zespoły wydzielone w tkalnici, przedziałach, dziale szub technicznych i do atestacji pozostałych stanowisk robotniczych i nierobotniczych. Pracownicy zajmujący się przeglądem stanowisk na czele z dyrektorem ekonomicznym — Markiem Kowalczykiem, opierają się w dużym stopniu na opracowaniach zespołu branżowego w Łodzi.

— W grudniu — mówi kierownik działu zatrudnienia i plac, Genowefa Laskarzewska — zaprosiliśmy do siebie przedstawicieli jednego z łódzkich zakładów pilotujących atestację w przemyśle bawełnianym. Braliśmy także udział w kilku kursach oraz szkoleniach. Wszystkie informacje związane z przeglądem stanowisk pracy przekazywaliśmy na bieżąco całej załodze przez radiowęzeł.

W zakładzie rozpisanio także ankietę, na którą odpowiedziało 240 osób. Chodziło przede wszystkim o spore zniechęcenie i uwagi robotników pracujących na różnych stanowi-

skach. Wnioski z ankiety będą bieżąco pomocne przy praktycznym przeprowadzaniu przeglądu miejsc pracy.

Genowefa Laskarzewska twierdzi, że atestację przeprowadza się w przedsiębiorstwie od dawna, o czym świadczy zakładowa polityka zatrudnienia i przeprowadzana przez cały czas modernizacja fabryki. Na 2,5 tysiąca pracowników, do których techniczny i administracyjny stanowią 10 procent załogi. Jest to jeden z najniższych wskaźników w tej branży.

Obecnie w tkalnici montuje się 50 nowych krosien radzieckich. W ubiegłym roku wymieniono część maszyn w przedziałach, wstawiając 12 nowoczesnych przedręzek czeskich. Praca na nich jest znacznie lżejsza i zdecydowanie cichsza.

— 15 lipca — podsumowuje dyr. Kowalczyk — zakończyliśmy prace przygotowawcze do atestacji. Okres urlopowy mamy już za sobą i od września znowu przystąpiliśmy do tych czynności. W pierwszej kolejności przeprowadzimy przegląd stanowisk tkackich, przewijaczy przędzy i tokarzy. Jednocześnie, zgodnie z sugestiami robotników, rozpoczniemy atestację osób zatrudnionych w administracji oraz kadry inżynieryjno-technicznej.

MARIA ROMANOWSKA



ZZA KIEROWNICY

LDZIE interesujący się sportem samochodowym, a konkretnie wyścigami Formuły 1, wiedzą o roli jaką odgrywa w niej Japonia. Dokładnie rzecz traktując dotyczy to jednej firm japońskiej — Hondy.

Ludzie w niej zatrudnieni interesowali się sportem od dość dawna, zdawali sobie sprawę z korzyści, jakie daje przy produkcji najwykiszszych nawet motocykli i samochodów. O sukcesach w rajdach i wyścigach motocyklowych wiadomo od dawna, natomiast generalny atak na Formułę 1 zaczął się dopiero przed kilkoma laty i przyniósł niespodziewane efekty.

Na tym najpiękniejszym ze światów nie nie dzieje się bez przyczyn. Taką siłą sprawczą sukcesów były olbrzymie sumy zainwestowane w sport. W samej tylko Formule 1 wydatki Hondy ocenia się na setki milionów dolarów, konkretnie cały program ma kosztować ok. 200 mln! Za tak poważne środki można mieć jeśli nie wszystko, to w każdym razie bardzo wiele. Interesują nas tylko zwycięstwa, a nie jakieś tam punktowane miejsca powiedział szef działu sportu Hondy — Yoshitoshi Sakurai. Nie dodając, nie ując.

Sukcesy w F 1 Honda dys-

W głąb

wielkiej piramidy

Japońska ekspedycja archeologiczna, która na początku bieżącego roku prowadziła badania piramidy Cheopsa, wznowiła prace na płaskowyżu Gazy. Naukowcy kontynuują poszukiwanie tajnych komnat w wielkiej piramidzie. Tym razem przywieziono doskonałą aparaturę elektromagnetyczną, która umożliwi jej zbadanie jeszcze głębiej w kamienne wnętrza.

Pół roku temu naukowcy japońscy wykryli w piramidzie Cheopsa nieznane dotychczas puste miejsca, które mogą okazać się skrytkami.

Obecnie w tkalnici montuje się 50 nowych krosien radzieckich. W ubiegłym roku wymieniono część maszyn w przedziałach, wstawiając 12 nowoczesnych przedręzek czeskich. Praca na nich jest znacznie lżejsza i zdecydowanie cichsza.

— 15 lipca — podsumowuje dyr. Kowalczyk — zakończyliśmy prace przygotowawcze do atestacji. Okres urlopowy mamy już za sobą i od września znowu przystąpiliśmy do tych czynności. W pierwszej kolejności przeprowadzimy przegląd stanowisk tkackich, przewijaczy przędzy i tokarzy. Jednocześnie, zgodnie z sugestiami robotników, rozpoczniemy atestację osób zatrudnionych w administracji oraz kadry inżynieryjno-technicznej.

Na Łotwie kierowcy, którzy siedzieli za kierownicą po spożyciu alkoholu, na długo tracą swoją reputację. Na samochodach osób choć raz zastrzyżonych w stanie nietrzeźwym przynocowuje się tymczasowy numer specjalnej marki. Decyzję taką wydał rząd Republiki, idąc za przykładem sąsiedniej Estonii, w której podobny krok podjęto jeszcze w ubiegłym roku. (P)

Uważajcie

pijący kierowcy

Na Łotwie kierowcy, którzy siedzieli za kierownicą po spożyciu alkoholu, na długo tracą swoją reputację. Na samochodach osób choć raz zastrzyżonych w stanie nietrzeźwym przynocowuje się tymczasowy numer specjalnej marki. Decyzję taką wydał rząd Republiki, idąc za przykładem sąsiedniej Estonii, w której podobny krok podjęto jeszcze w ubiegłym roku. (P)

Obecnie w tkalnici montuje się 50 nowych krosien radzieckich. W ubiegłym roku wymieniono część maszyn w przedziałach, wstawiając 12 nowoczesnych przedręzek czeskich. Praca na nich jest znacznie lżejsza i zdecydowanie cichsza.

— 15 lipca — podsumowuje dyr. Kowalczyk — zakończyliśmy prace przygotowawcze do atestacji. Okres urlopowy mamy już za sobą i od września znowu przystąpiliśmy do tych czynności. W pierwszej kolejności przeprowadzimy przegląd stanowisk tkackich, przewijaczy przędzy i tokarzy. Jednocześnie, zgodnie z sugestiami robotników, rozpoczniemy atestację osób zatrudnionych w administracji oraz kadry inżynieryjno-technicznej.

Na Łotwie kierowcy, którzy siedzieli za kierownicą po spożyciu alkoholu, na długo tracą swoją reputację. Na samochodach osób choć raz zastrzyżonych w stanie nietrzeźwym przynocowuje się tymczasowy numer specjalnej marki. Decyzję taką wydał rząd Republiki, idąc za przykładem sąsiedniej Estonii, w której podobny krok podjęto jeszcze w ubiegłym roku. (P)

Obecnie w tkalnici montuje się 50 nowych krosien radzieckich. W ubiegłym roku wymieniono część maszyn w przedziałach, wstawiając 12 nowoczesnych przedręzek czeskich. Praca na nich jest znacznie lżejsza i zdecydowanie cichsza.

— 15 lipca — podsumowuje dyr. Kowalczyk — zakończyliśmy prace przygotowawcze do atestacji. Okres urlopowy mamy już za sobą i od września znowu przystąpiliśmy do tych czynności. W pierwszej kolejności przeprowadzimy przegląd stanowisk tkackich, przewijaczy przędzy i tokarzy. Jednocześnie, zgodnie z sugestiami robotników, rozpoczniemy atestację osób zatrudnionych w administracji oraz kadry inżynieryjno-technicznej.

Na Łotwie kierowcy, którzy siedzieli za kierownicą po spożyciu alkoholu, na długo tracą swoją reputację. Na samochodach osób choć raz zastrzyżonych w stanie nietrzeźwym przynocowuje się tymczasowy numer specjalnej marki. Decyzję taką wydał rząd Republiki, idąc za przykładem sąsiedniej Estonii, w której podobny krok podjęto jeszcze w ubiegłym roku. (P)

Obecnie w tkalnici montuje się 50 nowych krosien radzieckich. W ubiegłym roku wymieniono część maszyn w przedziałach, wstawiając 12 nowoczesnych przedręzek czeskich. Praca na nich jest znacznie lżejsza i zdecydowanie cichsza.

— 15 lipca — podsumowuje dyr. Kowalczyk — zakończyliśmy prace przygotowawcze do atestacji. Okres urlopowy mamy już za sobą i od września znowu przystąpiliśmy do tych czynności. W pierwszej kolejności przeprowadzimy przegląd stanowisk tkackich, przewijaczy przędzy i tokarzy. Jednocześnie, zgodnie z sugestiami robotników, rozpoczniemy atestację osób zatrudnionych w administracji oraz kadry inżynieryjno-technicznej.

Na Łotwie kierowcy, którzy siedzieli za kierownicą po spożyciu alkoholu, na długo tracą swoją reputację. Na samochodach osób choć raz zastrzyżonych w stanie nietrzeźwym przynocowuje się tymczasowy numer specjalnej marki. Decyzję taką wydał rząd Republiki, idąc za przykładem sąsiedniej Estonii, w której podobny krok podjęto jeszcze w ubiegłym roku. (P)

Obecnie w tkalnici montuje się 50 nowych krosien radzieckich. W ubiegłym roku wymieniono część maszyn w przedziałach, wstawiając 12 nowoczesnych przedręzek czeskich. Praca na nich jest znacznie lżejsza i zdecydowanie cichsza.

— 15 lipca — podsumowuje dyr. Kowalczyk — zakończyliśmy prace przygotowawcze do atestacji. Okres urlopowy mamy już za sobą i od września znowu przystąpiliśmy do tych czynności. W pierwszej kolejności przeprowadzimy przegląd stanowisk tkackich, przewijaczy przędzy i tokarzy. Jednocześnie, zgodnie z sugestiami robotników, rozpoczniemy atestację osób zatrudnionych w administracji oraz kadry inżynieryjno-technicznej.

Na Łotwie kierowcy, którzy siedzieli za kierownicą po spożyciu alkoholu, na długo tracą swoją reputację. Na samochodach osób choć raz zastrzyżonych w stanie nietrzeźwym przynocowuje się tymczasowy numer specjalnej marki. Decyzję taką wydał rząd Republiki, idąc za przykładem sąsiedniej Estonii, w której podobny krok podjęto jeszcze w ubiegłym roku. (P)

Obecnie w tkalnici montuje się 50 nowych krosien radzieckich. W ubiegłym roku wymieniono część maszyn w przedziałach, wstawiając 12 nowoczesnych przedręzek czeskich. Praca na nich jest znacznie lżejsza i zdecydowanie cichsza.

— 15 lipca — podsumowuje dyr. Kowalczyk — zakończyliśmy prace przygotowawcze do atestacji. Okres urlopowy mamy już za sobą i od września znowu przystąpiliśmy do tych czynności. W pierwszej kolejności przeprowadzimy przegląd stanowisk tkackich, przewijaczy przędzy i tokarzy. Jednocześnie, zgodnie z sugestiami robotników, rozpoczniemy atestację osób zatrudnionych w administracji oraz kadry inżynieryjno-technicznej.

Na Łotwie kierowcy, którzy siedzieli za kierownicą po spożyciu alkoholu, na długo tracą swoją reputację. Na samochodach osób choć raz zastrzyżonych w stanie nietrzeźwym przynocowuje się tymczasowy numer specjalnej marki. Decyzję taką wydał rząd Republiki, idąc za przykładem sąsiedniej Estonii, w której podobny krok podjęto jeszcze w ubiegłym roku. (P)

Obecnie w tkalnici montuje się 50 nowych krosien radzieckich. W ubiegłym roku wymieniono część maszyn w przedziałach, wstawiając 12 nowoczesnych przedręzek czeskich. Praca na nich jest znacznie lżejsza i zdecydowanie cichsza.

— 15 lipca — podsumowuje dyr. Kowalczyk — zakończyliśmy prace przygotowawcze do atestacji. Okres urlopowy mamy już za sobą i od września znowu przystąpiliśmy do tych czynności. W pierwszej kolejności przeprowadzimy przegląd stanowisk tkackich, przewijaczy przędzy i tokarzy. Jednocześnie, zgodnie z sugestiami robotników, rozpoczniemy atestację osób zatrudnionych w administracji oraz kadry inżynieryjno-technicznej.

Na Łotwie kierowcy, którzy siedzieli za kierownicą po spożyciu alkoholu, na długo tracą swoją reputację. Na samochodach osób choć raz zastrzyżonych w stanie nietrzeźwym przynocowuje się tymczasowy numer specjalnej marki. Decyzję taką wydał rząd Republiki, idąc za przykładem sąsiedniej Estonii, w której podobny krok podjęto jeszcze w ubiegłym roku. (P)

Obecnie w tkalnici montuje się 50 nowych krosien radzieckich. W ubiegłym roku wymieniono część maszyn w przedziałach, wstawiając 12 nowoczesnych przedręzek czeskich. Praca na nich jest znacznie lżejsza i zdecydowanie cichsza.

— 15 lipca — podsumowuje dyr. Kowalczyk — zakończyliśmy prace przygotowawcze do atestacji. Okres urlopowy mamy już za sobą i od września znowu przystąpiliśmy do tych czynności. W pierwszej kolejności przeprowadzimy przegląd stanowisk tkackich, przewijaczy przędzy i tokarzy. Jednocześnie, zgodnie z sugestiami robotników, rozpoczniemy atestację osób zatrudnionych w administracji oraz kadry inżynieryjno-technicznej.

Dożynki w „Zielonym Sztandarze”

Gdy w 1959 roku, w Starym Korninie, organizowała się spółdzielnia produkcyjna, większość mieszkańców tej wsi nie rokowała jej długiego żywota. Tych, którzy wyrazili swój do niej akces, powszechnie uważano za dziwaków czy też szalenców. Tamtejszym gospodarzom trudno było zrozumieć, jak przez dziesięciolecia nabywane przez ich ołów i działadki hekary można było oddać pod wspólny zarząd. Podawano przykłady gdzie indziej rozpadających się, jak w Korninie potocznie nazywano, kolchozów. Grupa odważnych miała na ten temat odmienne zdanie. Ci uważali, że wspólnotę, w kolektywizm, łatwiej będzie rozwinąć, niż różne problemy. Zwrócili na znaczące skrócenie dnia pracy, na urlopy, których dotąd nigdy nie mieli. Ważną rolę w przekonaniu ich do kolektywnego gospodarowania miało możliwość szybszego nabycia rolniczego sprzętu. Organizujące się wówczas spółdzielce gospodarstwa miały w tym względzie znaczne preferencje.

TAK, choć nie bez zgrzytów — wspomina dziś długoletni prezes Aleksy Tomaszuk (szefuje zarządowi od momentu powstania, z czterdziestu przerw w latach 1961—65, kiedy to odelegany był do pracy w radach narodowych) — z roku na rok rozkręcało się ich wspólne gospodarstwo. Wśród jego członków byli i tacy, którzy po kilku latach przynależności do spółdzielni wycofywali się z niej i znowu zaczęli gospodarować na swoim. Inni zajmowali ich miejsce. Dla tych, którzy w latach następnych stawali się członkami spółdzielczych rodzin gruntu przydziały, ponieważ, ku zdziwieniu wielu, kolchozicy z Kornina gospodarzyli z wielkim rozmachem, z roku na rok pomnażając dochody z gospodarstwa, a przez to swoje zarobki. Wkrótce RSP w Starym Korninie nadano imię „Zielonego Sztandaru”, jako że większość jej członków wywodziła się z szeregów ZSL.

Aktualnie, spółdzielcy z Kornina gospodarzą na ponad 400 hektarach, z tego 370 ha stanowią grunty orne. W tym roku największą, bo aż 85 ha obsianych było pszenicą. Na drugim miejscu uplasowało się żyto — 80 ha. Ponadto po kilkanaście hektarów przeznaczono pod rzepak i pszenżyto. Były jeszcze mieszanki zbożowe (jęczmień z owsem), groch.

Z tegorocznym zbiorem zbóż, choć były one spóźnione i często przerywane deszczami, uporało się w pierwszej dekadzie września. Ale należy wspomnieć i o tym, że w tym czasie nie było dostaw do sklepów żywności. Spółdzielcy kombinują sporo hektarów zbóż eksportu w miejscowych rolników. I choć rekordowe zbiory w swojej 28-letniej historii spółdzielcy ze Starego Kornina zanotowali w 1985 r. to z tegoroczną wydajnością też powinni być zadowoleni. Może tylko pszenica zawiodła ich nadzieje, bo z hektara namilił nieco ponad 30 kwintali. A była lata kiedy sypała znacznie wydajniej. Ale biorąc pod uwagę tegoroczne niezbyt sprzyjające warunki atmosferyczne, wydajność ta wcale nie jest zła. Natomiast dobry zbiór z hektara wydali w tym roku: pszenżyto — około 33 kwintale i żyto — 27 kwintali. Nieźle sypnęły też owies i jęczmień.

Spółdzielcy są radzi, że w miarę szybko i bez strat udało im się zbierać ziarno. Na polach na dobre trwa jesień, prace, też nieco spóźnione. Na znacznej części arealu znowu zasieje się zboże, dalszą część przygotuje pod zasiewy jare.

Przy okazji jednak wspomnieć należy, że nie tylko produkcja zbóż zajmują się członkowie „Zielonego Sztandaru”. W spółdzielczych chlewniach tuczy się 1000 sztuk trzody. A na pięćdziesięciu arach rosną pod folią dorodne warzywa. Są wśród nich m.in. coraz popularniejsze bakłażany. Kolchoznikom z Kornina udaje się one nadzwyczaj. Z gruntów znajdujących się pod folią spółdzielnia ma spore zyski.

Jest jeszcze spółdzielcy sad-kulhaktarowy młody, sad. Wprawdzie owocować on będzie za 2—3 lata, ale spółdzielcy wiążą z nim duże nadzieje. Młoda zima dokonała w nim sporego spustoszenia, mimo to 60 proc. drzewek zostało nie uszkodzonych.

Znaczne zyski przynoszą spółdzielni użytki zielone. Od dziesięciu lat siano z jej łąk sprzedawane jest do warszawskiego PZO. Ponadto zamieszkałe na Pradze zwierzęta z apetytem żarłaczach pachnąc, suchą trawą z różnymi ziółkami i wszystkimi wskazują na to, że kontynuacja nie jest dostawą do sklepów żywności. Spółdzielcy kombinują sporo hektarów zbóż eksportu w miejscowych rolników. I choć rekordowe zbiory w swojej 28-letniej historii spółdzielcy ze Starego Kornina zanotowali w 1985 r. to z tegoroczną wydajnością też powinni być zadowoleni. Może tylko pszenica zawiodła ich nadzieje, bo z hektara namilił nieco ponad 30 kwintali. A była lata kiedy sypała znacznie wydajniej. Ale biorąc pod uwagę tegoroczne niezbyt sprzyjające warunki atmosferyczne, wydajność ta wcale nie jest zła. Natomiast dobry zbiór z hektara wydali w tym roku: pszenżyto — około 33 kwintale i żyto — 27

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO w BIAŁYMSTOKU
ul. Pozioma 4

ZATRUDNI

* mistrzów produkcji składowej (mężczyźni)
wymagania – wykształcenie średnie + praktyka +
ważna książeczka zdrowia.

* przeładunkowego chłodniczego
wymagania – ważna książeczka zdrowia.

Informacji udziela Dział ds. Pracowniczych, tel.
410-646, wew. 217 lub 226. k 3888-0

REJONOWE KIEROWNICTWO ROBÓT KONSERWACYJNYCH w Pisz ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na niżej podany sprzęt:

1. samochód dostawczy Tarpan, rok prod. 1982, – cena wywoławcza 594.000 zł.
2. kosiarka rotacyjna RZS160, rok prod. 1978, – cena wywoławcza 55.320 zł.

Przetarg odbędzie się w sali RKKR Pisz w dniu 2 października 1987 r. o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu – II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13. Przystępujący do przetargu winien wpłacić do kasy zakładu wadium w wysokości 10 proc. wartości. Sprzet można oglądać w każdy dzień w godz. 7-15. k 4114-1

LOKALE

MIESZKANIE własne 3 pokoje w centrum Białostoku, zamienienie na większe 4, 5-pokojowe. Dopłata w bonach. Tel. 223-32.

g 3890-0

M-4 (90 m) w Łomży zamienie na podobne lub większe w Grajewie, Łomży, Kieleckiej Anny 97. Tel. 4015-1

M-3 spółdzielcze w Łomży zamienie na większe w Zambrowie. Tel. 23-19 Zambrow. g 4009-1

M-3 w Hajnowce zamienie na Białymstoku. Tel. 418-677. g 4215-1

MIESZKANIE trzykondygn. (40 m kw., c.o., ciepła woda) – sprzedaż. Hajnowka, tel. 29-81. g 4174-1

Wyrazy szczerego współzucia

Kol. WŁODZIMIEROWI KLIMUKOWI

z powodu śmierci

Matki

składają:

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, pracownicy administracji, Komitet Rodzicielski oraz młodzież Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Białymstoku. g 4237-1

Wyrazy głębokiego współzucia

mgr EWIE GIERASIMOWICZ

Dyrektorowi Szkoły z powodu śmierci

Ojca

składają:

Rada Pedagogiczna, POP, Ognisko ZNP, pracownicy administracji, Komitet Rodzicielski oraz młodzież Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Białymstoku. g 4237-1

Wyrazy szczerego współzucia

JANOWI BIAŁOŚCOWI

z powodu zgonu

Ojca

składają:

Kierownictwo i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Weterynaryjnego Oddziału w Białymstoku. k 4203-1

Wyrazy szczerego współzucia i żalu

dr med. ZOFII ŁUKIAN

z powodu zgonu

Męża i Ojca

doc. dr. hab. med. Hieronima Łukiana

Kierownika Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej Akademii Medycznej w Białymstoku składają:

pracownicy Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej AMB. g 4226-1

Co gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węgrki – „Krzyszta” (mała scena), godz. 17.30.

Białostocki Teatr Lalek (ul. Kilińskiego 11) – „Pan Fajnik” (duża scena), godz. 18.00.

„Młodych” (mała scena), godz. 17.30.

„Turlaj” (mała scena), godz. 18.00.

„Zachęta” (mała scena), godz. 18.00.

KINA

„Północ” – „Obcy” – decydująca starcie, prod. USA (od lat 15), godz. 19.30.

„Sens” – „Młodych” (mała scena), godz. 18.00.

„Sens” – „Młodych” (mała scena), godz. 18.00.

„Sens” – „Młodych” (mała scena), godz. 18.00.

„Sens” – „Młodych” (mała scena), godz. 18.00.

KLUBY

Klub Rzymski – „Wierzbowa 6” – Dyskoteka w godz. 19-23.

Klub „Promenada” – ul. Lipowa 4 – Projekcja filmów video, godz. 18.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

Białostocki – „Żyć i umierać w Los Angeles”, prod. USA (od lat 15).

Dąbrowska Białostocka – „Powrót do przyszłości”, prod. USA (od lat 15).

Hajnówka – „Inna wyspa”, prod. USA (od lat 15).

Lapy – „Głębokość”, prod. USA (od lat 15).

„Jestem przeciw” – prod. USA (od lat 15).

„Siemiatyca” – „Critters”, prod. USA (od lat 15).

Sokolka – „Nad Niemnem”, prod. USA (od lat 15).

Suchowola – „Gremilny rozrząd”, prod. USA (od lat 15).

LOMŻYNSKIM

Łomża – „Millennium” – „Obcy” – decydująca starcie, prod. USA (od lat 15).

Grajewo – „Superman III”, prod. USA (od lat 15).

Kolno – „Mazowieckie” – „Żyć i umierać w Los Angeles”, prod. USA (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie – „Żyć i umierać w Los Angeles”, prod. USA (od lat 15).

„Kłopoty” – „Cienie śmierci”, prod. USA (od lat 15).

SUWAŁSKIM

Suwałki – „Baitcy” – „Aktorzy powojenni”, prod. USA (od lat 15).

Augustów – „Poszukiwacze złota” – „Baitcy” (od lat 15).

Białystok – „Wielki Brak” – „Baitcy” (od lat 15).

Białystok – „Baitcy” (od lat 15).

Białystok – „Baitcy” (od lat 15).

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W SUWAŁKACH

Suwałki – „Baitcy” – „Aktorzy powojenni”, prod. USA (od lat 15).

Augustów – „Poszukiwacze złota” – „Baitcy” (od lat 15).

Białystok – „Wielki Brak” – „Baitcy” (od lat 15).

Białystok – „Baitcy” (od lat 15).

Białystok – „Baitcy” (od lat 15).

W BIAŁYMSTOKU

Straż Pożarna – tel. 988

Pogotowie MO – tel. 997

Pogotowie Gazowe – tel. 992

Pogotowie Elektryczne – tel. 991

Pogotowie Techniczne Wodociągów – tel. 994

SUŁA ZDROWIA

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasieńskiego 1, tel. biura 999, tel. informacji 999-2222.

BIELSKO-PODLASKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE w BIELSKU PODLASKIM, ul. 1 Maja 19

zatrudni

♦ INFORMATYKA – PROGRAMISTĘ ♦

do obsługi komputera.

Możliwość utrzymania mieszkania w budynku zakładowym.

Informacje w sekretariacie Przedsiębiorstwa lub tel. 21-70. k 4025-0

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY OBIEKTÓW UŻYTKOWYCH PUBLICZNEJ „BUDOPOL-PISZ” w PISZU, ul. Warszawska 47 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na n/w pojazd:

– Fiat 125 p, rok produkcji 1979, – cena wywoławcza 364.400 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 września 1987 r. o godz. 11 w Pisz, ul. Warszawska 47.

Pojazd można oglądać przez dwa kolejne dni robocze przed dniem przetargu w godz. 12-14 w przedsiębiorstwie.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa w dniu 29 września 1987 r. w godz. 11-13.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 4168-1

RÓŻNE

DOM w Łomży – sprzedaż. Wskazówek, tel. 20-68 (po godz. 15).

SPRZEDAŻ działki 1,5 ha cz. celowo zagospodarowaną z planami budowy (ostatni przystanek MPK „101”). Oferty Biuro Ogłoszeń, tel. 401-1.

SPRZEDAŻ działki 1,5 ha cz. celowo zagospodarowaną z planami budowy (ostatni przystanek MPK „101”). Oferty Biuro Ogłoszeń, tel. 401-1.

Wyrazy głębokiego żalu i współzucia

ŻONIE, DZIECIOM I RODZINIE

z powodu tragicznej śmierci

Andrzeja Warkowickiego

składają:

pracownicy, Dyrekcja, Związek Zawodowy, Rada Pracownicza, KZ PZPR Zakładu Stalarki Budowlanej w Sokółce. g 4237-1

Wyrazy szczerego współzucia

Kol. BRONISŁAWIE WODZIELAK

z powodu zgonu

Matki

składają:

pracownicy Białostockiego Kombinatu Budowlanego. g 4203-1

Wyrazy szczerego współzucia

JANOWI TARGONSKIEMU

Zastępcy Naczelnika Miasta z powodu śmierci

Brata

składają:

pracownicy z Urzędu Miasta i Gminy w Czarniej Białostockiej. g 4203-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współzucia

Kol. Kol. GENADIUSZOWI I MIROSLAWOWI GRYCOM

z powodu tragicznej śmierci

Syn i Brata

składają:

Dyrekcja, Zarząd Zakładowy NSZZ i pracownicy Rejonu Dróg Publicznych w Białymstoku. k 4206-1

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wielmości: 0,02, 1,00, 2,00, 3,00, 4,00, 5,00, 6,00, 7,00, 8,00, 9,00, 10,00, 11,00, 12,00, 13,00, 14,00, 15,00, 16,00, 17,00, 18,00, 19,00, 20,00, 21,00, 22,00, 23,00, 24,00.

Muzyczna noc: 5,00 Poranne, 6,00 Poranne, 7,00 Poranne, 8,00 Poranne, 9,00 Poranne, 10,00 Poranne, 11,00 Poranne, 12,00 Poranne, 13,00 Poranne, 14,00 Poranne, 15,00 Poranne, 16,00 Poranne, 17,00 Poranne, 18,00 Poranne, 19,00 Poranne, 20,00 Poranne, 21,00 Poranne, 22,00 Poranne, 23,00 Poranne, 24,00 Poranne.

W WOJ. ŁOMŻYNSKIM

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W WOJ. SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W WOJ. ŁOMŻYNSKIM

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W WOJ. SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W WOJ. ŁOMŻYNSKIM

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W WOJ. SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W WOJ. ŁOMŻYNSKIM

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W WOJ. SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W WOJ. ŁOMŻYNSKIM

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

W WOJ. SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koto 1 – czynne w środy i

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „BARBARA-CHORZÓW”
ul. Wiejska 18 41-503 Chorzów

zatrudni od zaraz

każdą ilość mężczyzn wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych do pracy pod ziemią w wieku od 18 do 40 lat.

Kandydatom do pracy oferuje się:

- atrakcyjne wynagrodzenie wg branżowego systemu wynagradzania oraz świadczenia wynikające z Karty Górniczej,
- dodatki stabilizacyjne oraz specjalne wydatki pieniężne wypłacane już po 7 dniach pracy oraz po jednym miesiącu i trzech miesiącach nienagannych pracy,
- pracownikom zamieszkałym w miejscowościach oddalonych od Chorzowa – zakwaterowanie w hotelach pracowniczych,
- podnoszenie kwalifikacji zawodowych w ramach organizowanych kursów wewnątrzzakładowych i resortowych.

Warunki przyjęcia do pracy

Kandydaci do pracy zobowiązani są przedłożyć dokumenty powszechnie wymagane przy przyjęciach do pracy oraz świadectwo ukończenia co najmniej szkoły podstawowej.

Szczegółowych informacji udzieli i przyjęcie dokonuje Dział Zatrudnienia Kopalni, Chorzów, ul. Wiejska 18, tel. 412-431, wewn. 229, 395. k 3938-0

WOJEWODA BIAŁOSTOCKI

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

Kandydat na stanowisko dyrektora powinien spełniać następujące warunki:

1. staż pracy co najmniej 10 lat, w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym głównie w jednostkach gospodarki komunalnej,
2. wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne oraz:

- znajomość zagadnień eksploatacji urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych,
- znajomość zasad organizacji i zarządzania oraz kierowania zespołem pracowników wynikającą z praktyki zawodowej,
- bardzo dobrą znajomość zasad i unormowań reformy gospodarczej w szczególności w odniesieniu do przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Oferty zawierające:

- pisemne zgłoszenie z umotywowaniem, adresowane do Wojewody Białostockiego,
- ankietę personalną,
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej,
- odpisy dyplomu i odpisy świadectw dokumentujących podnoszenie kwalifikacji,
- opinie zawodową za okres co najmniej 5 lat,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia,

należy składać w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, ul. Lenina 13, pokój 308, w terminie dwóch tygodni od ukazania się ogłoszenia w prasie. O posiedzeniu komisji konkursowej kandydaci zostaną powiadomieni odrębnym pismem. k 4210-1

WARZASZ blaszak – sprzedaż. Łomża, Broniewskiego 1/13, tel. 373-1

CIAGNIK 300 z 1985 i Tarpana sprzedaje. Łomża, Broniewskiego 1/13, tel. 373-1

CIAGNIK 300 z 1985 i Tarpana sprzedaje. Łomża, Broniewskiego 1/13, tel. 373-1

CIAGNIK 300 z 1985 i Tarpana sprzedaje. Łomża, Broniewskiego 1/13, tel. 373-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współzucia

Kol. dr med. ZOFII ŁUKIAN

z powodu zgonu

Męża

składają:

współpracownicy Kliniki Chorób Płuc i Gruźlicy AMB w Białymstoku. g 4240-1

Wyrazy głębokiego żalu i współzucia

mgr. JÓZEFOWI KROLIKOWI

z powodu śmierci

Matki

składają:

Koleżanki i koledzy ze Szkoły Podstawowej Nr 18 w Białymstoku. k 4198-1

Wyrazy szczerego żalu i współzucia

Kol. MIKOŁAJOWI KLIMUKOWI

z powodu śmierci

Matki

składają:

Dyrekcja, Zarząd Związków Zawodowych, Ekspozytura POP oraz Koleżanki i koledzy WZOS „SCh” Zakładu Gospodarczego w Hajnowce. g 4194-1

Wyrazy głębokiego żalu i współzucia

dr med. ZOFII ŁUKIAN oraz SYNOWI

z powodu śmierci

Męża i Ojca

doc. dr. hab. med. Hieronima Łukiana

Wieloletniego pracownika Kliniki Hematologii AMB składają:

Zespół pracowników Kliniki Hematologii AMB. g 4226-1

Wojewoda Białostocki

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

WOJEWODA BIAŁOSTOCKI

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

Kandydat na stanowisko dyrektora powinien spełniać następujące warunki:

1. staż pracy co najmniej 10 lat, w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym głównie w jednostkach gospodarki komunalnej,
2. wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne oraz:

- znajomość zagadnień eksploatacji urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych,
- znajomość zasad organizacji i zarządzania oraz kierowania zespołem pracowników wynikającą z praktyki zawodowej,
- bardzo dobrą znajomość zasad i unormowań reformy gospodarczej w szczególności w odniesieniu do przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Oferty zawierające:

- pisemne zgłoszenie z umotywowaniem, adresowane do Wojewody Białostockiego,
- ankietę personalną,
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej,
- odpisy dyplomu i odpisy świadectw dokumentujących podnoszenie kwalifikacji,
- opinie zawodową za okres co najmniej 5 lat,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia,

należy składać w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, ul. Lenina 13, pokój 308, w terminie dwóch tygodni od ukazania się ogłoszenia w prasie. O posiedzeniu komisji konkursowej kandydaci zostaną powiadomieni odrębnym pismem. k 4210-1

WOJEWODA BIAŁOSTOCKI

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

Kandydat na stanowisko dyrektora powinien spełniać następujące warunki:

1. staż pracy co najmniej 10 lat, w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym głównie w jednostkach gospodarki komunalnej,
2. wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne oraz:

- znajomość zagadnień eksploatacji urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych,
- znajomość zasad organizacji i zarządzania oraz kierowania zespołem pracowników wynikającą z praktyki zawodowej,
- bardzo dobrą znajomość zasad i unormowań reformy gospodarczej w szczególności w odniesieniu do przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Oferty zawierające:

- pisemne zgłoszenie z umotywowaniem, adresowane do Wojewody Białostockiego,
- ankietę personalną,
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej,
- odpisy dyplomu i odpisy świadectw dokumentujących podnoszenie kwalifikacji,
- opinie zawodową za okres co najmniej 5 lat,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia,

należy składać w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, ul. Lenina 13, pokój 308, w terminie dwóch tygodni od ukazania się ogłoszenia w prasie. O posiedzeniu komisji konkursowej kandydaci zostaną powiadomieni odrębnym pismem. k 4210-1

WOJEWODA BIAŁOSTOCKI

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

Kandydat na stanowisko dyrektora powinien spełniać następujące warunki:

1. staż pracy co najmniej 10 lat, w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym głównie w jednostkach gospodarki komunalnej,
2. wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne oraz:

- znajomość zagadnień eksploatacji urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych,
- znajomość zasad organizacji i zarządzania oraz kierowania zespołem pracowników wynikającą z praktyki zawodowej,
- bardzo dobrą znajomość zasad i unormowań reformy gospodarczej w szczególności w odniesieniu do przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Oferty zawierające:

- pisemne zgłoszenie z umotywowaniem, adresowane do Wojewody Białostockiego,
- ankietę personalną,
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej,
- odpisy dyplomu i odpisy świadectw dokumentujących podnoszenie kwalifikacji,
- opinie zawodową za okres co najmniej 5 lat,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia,

należy składać w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, ul. Lenina 13, pokój 308, w terminie dwóch tygodni od ukazania się ogłoszenia w prasie. O posiedzeniu komisji konkursowej kandydaci zostaną powiadomieni odrębnym pismem. k 4210-1

WOJEWODA BIAŁOSTOCKI

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku

Kandydat na stanowisko dyrektora powinien spełniać następujące warunki:

1. staż pracy co najmniej 10 lat, w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym głównie w jednostkach gospodarki komunalnej,
2. wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne oraz:

- znajomość zagadnień eksploatacji urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych,
- znajomość zasad organizacji i zarządzania oraz kierowania zespołem pracowników wynikającą z praktyki zawodowej,
- bardzo dobrą znajomość zasad i unormowań reformy gospodarczej w szczególności w odniesieniu do przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Oferty zawierające:

- pisemne zgłoszenie z umotywowaniem, adresowane do Wojewody Białostockiego,
- ankietę personalną,
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej,
- odpisy dyplomu i odpisy świadectw dokumentujących podnoszenie kwalifikacji,
- opinie zawodową za okres co najmniej 5 lat,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia,

należy składać w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, ul. Lenina 13, pokój 308, w terminie dwóch tygodni od ukazania się ogłoszenia w prasie. O posiedzeniu komisji konkursowej kandydaci zostaną powiadomieni odrębnym pismem. k 4210-1

WOJEWODA BIAŁOSTOCKI

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

Wojewódzkiego

Mniejsze połowy ryb

Wielkie Jezioro Mazurskie są mocno zaniedbane. Ten stan rzeczy odnosi się w zasadzie do wszystkich jezior w północno-wschodniej Polsce, w których znajduje się 70 procent wszystkich wód powierzchniowych kraju. W powiernym stopniu zagrożone są jeziora augustowskie, ogromne Wigry i Jezioro Elckie. Utrzymanie ich w czystości ma znaczenie dla gospodarki całego kraju, a w sytuacji pogłębiającego się deficytu żywności — znaczenie szczególne, albowiem już dzisiaj z powodu zanieczyszczenia wody ponosimy straty wymierne w złotych.

Na przykład w jeziorze Niegoć, na przestrzeni ostatnich piętnastu lat, połowy ryb zmalały katastroficznie, mimo systematycznego, corocznego zarybiania.

Połowy na jeziorach Beldany, Jagodne, Mikołajskie i Taitowisko także w znacznym stopniu zmalały, choć gospodarstwa rybne prowadzą od lat bardzo intensywne zarybianie. (cis)



Spotkanie na miejskiej ulicy.

Fot. R. Sienko

20 września w Łomży

Podziwiamy dożynkowy wieniec

JUŻ w najbliższą niedzielę, 20 bm. łomżyńscy rolnicy świętować będą zakończenie kolejnego okresu zbioru plonów — w tym dniu odbędą się będą w Łomży uroczystości dożynkowe. Głównym ich akcentem będzie odwołanie się do tradycji obrzędów dożynkowych w wykonaniu około 350 osób, m. in. członków zespołów pieśni i tańca z Łomży, Kolna, Gołdki, Marianowa i Nieckiego. Widowisko, które będzie

prezentowane od godz. 11 na stadionie wyreżyserował Sław Rekosz, a układy choreograficzne zostały przygotowane pod okiem Jerzego Śniechowskiego.

Nie są to, rzecz jasna, jedne atrakcje przewidziane w programie tegorocznych dożynek. Na pewno powodem cieszyć się będą również koncerty w wykonaniu zespołów ludowych, pokazy akrobatyki, spadochronowej, kermasze

książek, wystawy o tematyce rolniczej, przygotowane m.in. przez Agencję WOPR, Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego, Związek Hodowców i Producentów Bydła. Niedaleko stadionu, przy popularnej muszli, WZGS prowadzi będzie wielki kermasz handlowy zapowiadane są liczne atrakcje i niespodzianki. Uroczystości dożynkowe są również z reguły okazją do podziękowań składanych ludzom rolniczej pracy, wyróżnienia najlepszych — zostaną oni uhonorowani odznaczeniami państwowymi i regionalnymi.

Będzie i dość nietypowy akcent świata: loteria fantowa, przygotowana z inicjatywą WZRIOR w Łomży. Wśród licznych nagród, które będzie można wygrać kupując cegiełkę za 200 zł, są m.in. wczas zagranicę, rower, radio, artykuły gospodarstwa domowego, zabawki, części do maszyn rolniczych, a nawet... owca i prosie. Słowem, cały zbiór rozmaitych fantów, przekazanych przez ofiarodawców — łomżyńskie zakłady pracy i indywidualne osoby. Chlubny jest cel loterii: dochód z niej w całości przekazany zostanie sanatorium dla dzieci-wiejskich w Rabce. W tej loterii nie będzie więc przegranych! (nom)



Jeden z uroczych zakątków Suwalszczyzny.
Fot. Anotol Chomicz

Drogie „gazowanie”

W ub. roku mieszkańcy miasta i gminy Grajewo na wyroby alkoholowe wydali około 490 mln złotych i 171 tys. dolarów. Na każdego statystycznego mieszkańca tego miasta i okolic przypadało po 18 tys. złotych. Warto dodać, że ponadto nadużywanie alkoholu bywa często powodem do kolejnych wydatków m.in. na kary i grzywny wymierzone przez kolegi do spraw wyroczek. (mar)

Co słycać w sąsiedztwie pól?

Pod znakiem zbioru plonów i intensywnych prac polowych minęły łomżyńskim rolnikom ostatnie tygodnie. Na brak roboty nie narzekali również pracownicy punktów skupu. W ciągu ośmiu miesięcy, br. skupiono m.in. ponad 12 tys. krów, tylko o kilka procent mniej niż w tym samym okresie ub. roku, blisko 134 tys. trzody. Zebrano już z pól ponad 90 proc. zbóż. Do 4 września do magazynów trafiło około 32 tys. ton ziarna, co stanowi niecałe 50 proc. planu skupu na 1987 r. Ponadto rolnicy dostarczyli 19

tys. ton ziemiaków przemysłowych.

Na pełnych obrotach pracuje Centrala Nasienna, do której rolnicy przekazali 1,7 tys. ton kwalifikowanych zbóż ozimych. Atesty uzyskano do tychczas na około 80 ton nasion żyta. Materiał siewny ze świadectwem kwalifikacji jest już gotowy do rozpraszania w magazynach GS w Szczuczynie, Przytułach, Giatnicy i magazynie CN w Jedwabnem. Gorzej jest z nasionami pszenicy — są obawy, że nie uzyskają wymaganej normy i siły kiełkowania, a więc nie będą mogły być użyte do siewu.

Nie zmienia się specjalnie sytuacja w magazynach nawozów mineralnych. Dużo mniej niż w ub. r. jest nawozów fosforowych i potasowych. (nom)

Będą daszki na przystankach

Od lipca ub. roku czynna jest w Grajewie miejska komunikacja samochodowa.

Spotkała się ona z dużym zadowoleniem mieszkańców jak i przyjezdnych. Dotychczas jednak nie ma zadanych przystanków, co przy złej pogodzie daje się we znaki oczekującym na „swoje” autobusy.

Ale te kłopoty skończą się niebawem. Oto zgodnie z życzeniami mieszkańców Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Grajewie już zakupiło dziesięć kompletów wieńców i w najbliższym czasie będą one ustawione na przystankach linii komunikacji miejskiej. (mar)

Placówki kulturalne proponują

Miejsko-Gminny Dom Kultury w Grajewie zaprasza na zajęcia w sekcjach: fotograficznej, teatralnej, plastycznej, tanecznej i muzycznej. Zapisy przyjmowane są codziennie w godz. 8—15 w siedzibie MGDK przy ul. Wojska Polskiego 20.

Natomiast młodzieżowe Centrum Kultury ZSMP przyjmujące do sekcji fotograficzno-filmowej, wokalistycznej oraz do Klubu Komputerowego i Dyskusyjnego Klubu Filmowego.

Zapisy codziennie w godz. 8—15 w MCK, Osiedle Waltera 9. (jw)

Azor—aport

Mamy dobrą wiadomość dla wszystkich posiadaczy psów myśliwskich w woj. łomżyńskim. W stolicy województwa zakończył się właśnie kurs dla tzw. trenerów, czyli trenerów psów myśliwskich. Było to pierwsze tego typu szkolenie organizowane na tym terenie przez Radę Województwa Polskiego Związku Łowieckiego. Do niej też mogą zgłaszać się wszyscy zainteresowani doskonałymi umiejętnościami swych czworonogów i ich towarzyszy polowań. Przy ul. 22 Lipca codziennie w godz. 8—15 można uzyskać bliższe informacje oraz zapisać psa na tresurę. (kios)

W najbliższą sobotę i niedzielę w sali ZSMed. w Łomży przy ul. Jakuba Wagi rozegrany zostanie kolejny turniej mikroregionu w tenisie stołowym, w którym wystąpią reprezentanci woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Tym razem do rywalizacji przystąpią młodzieży i juniorzy. Początek gier w sobotę i niedzielę o godz. 10. (dk)

Oszczędzaj prąd!

Najbliższe spotkanie w Wieliczkach

W cztery oczy z wojewodą

PO WAKACYJNEJ przerwie wznowiono na Suwalszczyźnie comiesięczne wyjazdy władz wojewódzkich w teren. Najbliższe spotkanie — przedstawicieli Sekretariatu KW PZPR i kierownictwa Urzędu Wojewódzkiego przewidziane jest 23 bm. w Wieliczkach. Mieszkańcy gminy będą mogli podzielić się swoimi uwagami i wnioskami, przedstawić postulaty, prosić o pomoc w załatwieniu ważnych spraw społecznych i indywidualnych.

Ta forma kontaktów z obywatelami praktykowana jest w woj. suwalskim od trzech lat. Z doświadczeń wynika, że cieszy się większą popularnością niż wcześniejsze, bardziej oficjalne spotkania z dużymi grupami mieszkańców. Obecne rozmowy kameralne — często w cztery oczy — wywołują większą szczerość i autentyczność wypowiedzi u tych, którzy do władzy przychodzą z problemami.

W pierwszym półroczu br. okazję do poinformowania o swoich sprawach mieli mieszkańcy sześciu miast i gmin. Oczywiście, najczęściej mówiono o kwestiach najtrudniejszych, z którymi naczelnik gminy nie zawsze potrafi sobie sam poradzić. Nie trudno się domyślić, że są to sprawy przydziału mieszkań, maszyn rolniczych, materiałów budowlanych, problemy gospodarki ziemią, melioracji. Nie wszystko można załatwić od reki. Zrozumiałe, że fakt ten nierzadko rodzi roz-

czarowanie obywateli. Nie przynosi też satysfakcji władzy. Bezspornie korzystając z tych spotkań jest jednak doświadczenie świadomości istniejących zjawisk. Władza poznaje bolączki ludzi i w bliższej bądź dalszej przyszłości może wpłynąć na eliminowanie źródeł ich powstawania.

Na spotkaniu w Sejnach mówiono o potrzebie poprawy nawierzchni dróg. Po przeanalizowaniu problemu i przedstawieniu sprawy Wojewódzkiej Radzie Narodowej, udało się przekonać radnych o konieczności przeznaczenia na ten cel pewnej kwoty pieniędzy. 10 mln zł — to już jest suma, która gwarantuje sfinansowanie najpilniejszych robót. Prośba mieszkańców została więc spełniona.

Pomyślnie zakończyła się też interwencja w sprawie niewłaściwych stosunków między ludzkich w Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej w Orzyszu. Zwołane zebranie założeń z przedstawicielami władz politycznych i administracyjnych miasta potwierdziło zarzuty i doprowadziło do zmian w kierownictwie zakładu.

To tylko niektóre spośród 187 spraw, które od początku tego roku zasygnalizowały interesanci podczas rozmów z sekretarzami KW PZPR i wojewodą. Chociaż większość problemów nie udało się rozwiązać zgodnie z intencją zgłaszających, to że świadomości, że władza poinformowana jest o trudnościach obywateli, łatwiej jest żyć. (ib)

Łomża — Szośa Zambrowska
Fot. — J. KJEWSKI

DNI ŁOMŻY

Ostatnia z imprez

We wtorek z pracownikami Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii oraz nauczycielami i uczniami łomżyńskiego Zespołu Szkół Weterynaryjnych spotkali się Zofia i Tadeusz Podbielscy. Było to ostatnie z wielu spotkań, zorganizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej w ramach obchodów Dni Łomży i Święta „GW”.

Przypomnijmy, że Zofia Podbielska była przed wojną komendantką Hufca ZHP w Łomży, Tadeusz Podbielski natomiast pracował jako lekarz weterynarii w Łomży i Kolnie. W czasie wojny szef służby weterynaryjnej 18 dywizji wchodzącej w skład SGO „Narew” zakończył kampanię w grupie gen. Kleeberga w bitwie pod Kockiem. Po wojnie wyjechał na Ziemię Odzyskaną, wysłany w celu organizacji służby weterynaryjnej. Tam też skonkretyzował swoje badania nad wpływem mikroelementów na życie i zdrowie zwierząt oraz

ludzi, które rozpoczął jeszcze w Łomżyńskim. Jest wynalazcą znanych preparatów TP-1 i TP-2. Państwo Podbielscy mieszkają w Między-

rzecz Wielkopolskim, są członkami TPZL — pan Tadeusz otrzymał w ub. r. godność członka honorowego Towarzystwa. (jtb)



Zajazd w Rynie (woj. suwalskie)

Fot. Z. LENKIEWICZ

Śladem publikacji

Jak będzie z tym grzaniem?

W końcu sierpnia br. pisaliśmy o braku ciepłej wody w wielu mieszkaniach administrowanych przez łomżyńską Spółdzielnię Mieszkaniową „Perspektywa”. Jak nas informowali czytelnicy — miało być tak, że zarząd spółdzielni... zapomniał podpisać umowę z WPEC na dostawę ciepłej wody do mieszkań w swoich zasobach.

Informacja ta wywołała prawdziwe oburzenie w spółdzielni. Jej prezes — inż. Krzysztof Kaczyński — twierdzi, że jest to nieprawda, a ta właśnie przedstawia się następująco:

— Na dostawę tzw. czynnika grzewczego — obie strony, czyli spółdzielnię i WPEC — zobowiązuje umowa ramowa, uzupełniona aneksami na dostawę czynnika grzewczego do budynków oddawanych w użytkowanie w określonych latach. Na budynki przekazane w tym roku i jeden w ubiegłym roku — WPEC przysłał nam aneksy, w których zobowiązuje się do normalnego ogrzewania mieszkań przy temperaturze zewnętrznej — 17 stopni C. Odmówiliśmy podpisania tego aneksu, po czym otrzymaliśmy dokument

podobny, gdzie była mowa już o temperaturze — 20 stopni C. Wyhodując z założenia, że na temperaturę zewnętrzną w zimie spółdzielnia nie ma wpływu — zwróciliśmy do WPEC również ten aneks, o czym nie podpisał go.

I wtedy dopiero zaczęła się wojna. WPEC poinformował „Perspektywę”, że w związku z odmową złożenia podpisów na aneksach wstrzymuje dostawę ciepłej wody do mieszkań, które przekazano do użytku w roku ubiegłym i bieżącym. Dopiero kilkakrotnie

rozmowy z kierownictwem przedsiębiorstwa doprowadziły do tego, że zgodzono się dostarczać wodę na warunkach obowiązujących do tej pory, pozostawiając natomiast otwartą sprawę ogrzewania mieszkań podczas zbliżającej się zimy. W trosce o dobro mieszkańców, a także nie wdając zasadności w zawieraniu klauzuli, uzależniającej jakość ogrzewania od temperatury zewnętrznej „Perspektywa” zwróciła się do WPEC z pismem o przesłanie aneksów, zawierających dotychczas obowiązujące warunki.

No cóż? Wypada tylko wyrazić gorącą nadzieję, że owa walka dobiegnie końca, nim śnieg przykryje ziemię, a mroź wylegnie na ściany przemarniętych mieszkań. (kios)

Z marginesu

Z POZĄTKIEM września po raz drugi zjechały do Łomży jarmarczne stragany z wyrobami rzemieślniczymi z całego kraju tworząc niewątpliwie jedną z atrakcyjniejszych odcinków Dni Łomży i Święta „Gazety”. Przez tydzień na Pl. Zeglickiego było rojno i gwarno. Jedni przychodzili by coś kupić, inni — aby tylko obejrzeć. Znaleźli się i tacy, którzy przyszli „pracować”, korzystając z nieśrodkowości kupujących i widzów. W ciągu tygodnia odnotowano dziesięć kradzieży, a ofiarami padły tradycyjnie jedynie kobiety. Ich torebki zadowalały się sugerować, że na jarmarku sprzedawano również za zielone.

Wraz z portmionką C. M. ze Stawisk straciła na przykład 7 tys. złotych, 140 dolarów i 85 marek NRD. L.C. z Łomży — 10 tys. zł, 15 dolarów i legitymację służbową. G.F. z Łomży — 218 dolarów, 177 tys. złotych, klipsy i umiędowidełki. K.B. z Łomży — prawie 64 tys. złotych, książeczke walutowa i talony umożliwiające wymianę 28 tys. złotych na ruble. Jak na ra-

zie sąd rozpatrzył winę tylko jednego sprawcy.

Przypomnienie o niekuszeniu złodziei pozostawionymi na widoku cennymi przedmiotami staje się nudne. Warto wszakże przytoczyć przypadek W.D. z Zambrowa, który pod

W Kawalerowszczyźnie (gmina Sokół) właściciel domu miał wczoraj „chowania” klucza do drzwi wejściowych na belce okapu. Klucz — znalazł, ale 300 tysięcy trzymanych w segmencie — nie.

Łomżyńska wieś dawno

Jarmarczny serial i wiejskie przypadki

hotelikiem łomżyńskiego „Startu” zostawił „Mazę”, przypominającą sklepową witrinę. Sprawca nie trudił się otwieraniem drzwi. Wybił szybę i wysnął kurtkę dżinsową, urządzenie do ostrzegania przed groźbą milicyjnych radarów, kilka paczek zagranicznych papierosów i golarke. „Zaproszeniu” nie oparł się także złodziej „emzetki”, pozostawionej w Borkowie (gmina Kolno) z kluczykami w stacyjce i kaskami na siedzeniu przez 19-letniego trenersa K.

Mimo upływu 42 lat wojna nadal daje o sobie znać. W

Jelonkach Kolonii (gmina Sokół) dwaj bracia — 10-letni Robert i 11-letni Leszek K. znaleźli na polu artyleryjski pocisk. Zabawa zakończyła się tragicznie. Pocisk eksplodował. Starszego chłopca nie udało się uratować. Zmarł na stole operacyjnym w Białymstoku. Lekarze walczą o życie młodszego.

Z kilkunastu włamań do pokojów došlo w pierwszej połowie września w woj. łomżyńskim do największych należało okradzenie domu mieszkańca wsi Boguty Mileckiej (gmina Boguty). Złodzieje dostali się do środka po wybić szyby w oknie. Zabrali m.in. 10 dolarów, biżuterię, monetę z papierem, kożuch damski i płaszcz skórzany łącznej wartości ok. 240 tys. zł. Podobnej wartości szkody — nie licząc 1270 dolarów a-

merykańskich i australijskich — wyrządzili włamywacze do mieszkania przy ul. Świerczewskiego w Łomży. Weszli w czasie nieobecności domowników przez wypchnięte drzwi balkonowe i ukradli biżuterię, japoński magnetofon, płaszcz skórny i kasety wideo.

Dramatyczny przebieg miało włamanie do domu w Budach Kozłowie (gmina Mały Płock). Przestępcy wyważyli drzwi i obojętnie 78-letniego mężczyznę. Spodziewali się zdobyć „złote runo”, ukradli tylko 29 tys. złotych. Będą odpowiadać za napad rabunkowy, który Kodeks Karny traktuje znacznie surowiej.

Dwaj konduktorzy ostreleckiego wozu PKP okazali się sprawcami kradzieży akumulatorów, lamp i uszerek do ciągłnika. Ich zadaniem było pilnowanie tych towarów.

Były pracownik PHS w Łomży przed odejściem z przedsiębiorstwa dorobił sobie klucze do magazynu z kawą i zdołał wynieść bez śladu 70 kg kawowego ziarna. Wpadł wraz ze swym kumpłem, gdy podczas trzeciej już wyprawy trafił na wymienione zamki. (tek)

SPORT

Międzypaństwowy walkower?

Nie pisaliśmy dotychczas o międzypaństwowym meczu piłkarskim reprezentacji młodzieżowych Polski i Węgier w eliminacjach Mistrzostw Europy, ponieważ rzecz cała została zorganizowana przyszłowiwo „za pięć dwunastą”.

Spotkanie ma odbyć się w najbliższy wtorek, 22 września. Natomiast oficjalna propozycja ze strony PZPN, co do miejsca i całej organizacji tego spotkania, będzie omówiona dopiero dzisiaj o godz. 10.00. Mecz jest pewny. Ale wiceprezes OZPN w Białymstoku oświadczył: — „O powyższym fakcie zostałem oficjalnie powiadomiony przez przedstawiciela PZPN Wawrzęckiego w rozmowie telefonicznej. Było to dokładnie wczoraj. No i teraz musimy stanąć na głowie, żeby było międzypaństwowe walkower. Liczę w tej chwili na zrozumienie i zaangażowanie działaczy BKS Gwardia. Mam nadzieję, że nie zawiodą, bo Białystok nigdy jeszcze nie zawiodł w takich sprawach”.

I my też mamy taką nadzieję. Spotkamy się na meczu, aczkolwiek chcielibyśmy, żeby taki pomyślny zdarzył się jak najrazdziej. (Let)

PS. Młodo nam donieśli, że na mecz zostali powołani i prawdopodobnie wystąpią trzej białostoccy: Dariusz Czykier, Andrzej Ambrożej i Jacek Bayer. (Let)

Podtrzymać dobrą passę

Rosną zainteresowania piłkarskimi rozgrywkami III ligi. Nie bez przyczyny. Zespół z naszego regionu bardzo dobrze wystawiał i należało do czołówek III grupy. W najbliższą sobotę i niedzielę mają zaś szansę powiększenia swego dorobku punktowego.

Najtrudniejszego rywala mają suwalskie Wigry. Suwalskowie zmierzą się w sobotę o godz. 15 na własnym stadionie z Hutnikiem Warszawa Stoczek, zespół nie gra wprawdzie rewalacyjnie, nie można zapomnieć, że jest niepokonany z II ligi. Pomimo zmian w składzie zgromadził dotychczas 9 pkt. i zajmuje w tabeli 3 miejsce. Wigry oczekują więc trudnej walki. Mają jednak o co grać. Zwycięstwo zapewni im przeskok z 3. na 1. miejsce.

Nie powinni mieć kłopotów ze zdobyciem punktów Śniardwy Orzysz. Ich najbliższy rywal (sobota, godz. 15) Mazovia Ciechanów jest także beniaminkiem. Spisuje się jednak dość słabiej niż oczyszcza. Ma tylko 4 punkty. Śniardwy powinny zatem nie lekceważyć przeciwników, zagrać z pełnym zaangażowaniem i pokonać go, wywalczając 3-punktowe przedm.

Podobnie można rzec o Pogoni Łapy, która w niedzielę o godz. 15 będzie gościła zespół Narwi Ostrołęka. W tym meczu sukces w Ostrołęce, chyba utwierdził w swojej umiejętności, potwierdził nie mecz. (dk)

Soaringi II-ligowców

Siatkarki AZS znów na parkiecie

Powoli zbliża się rozpoczęcie sezonu w sportach halowych. Do walki o ligowe punkty przystąpił klub w OZPS. Suwalskie siatkarki zagrają w meczach sparingowych z AZS Białystok. Białostoczanki pojeżdżą w meczach sparingowych z AZS Ostrołęka. Obydwa zespoły grają w II lidze, co zapewnia odpowiedni poziom spotkań.

Mecz rozegrany zostanie w hali ANS przy ul. Wodociągowej. Początek gier w sobotę o godz. 15 i w niedzielę o godz. 10.30. (dk)

Pod siatką Z okazji jubileuszu

Suwalskie Wigry obchodzą swą 40-lecie. Z tej okazji klub w OZPS. Suwalskie organizują turniej w siatkówce kobiet. Rozgrywki odbędą się w sali ZSTech. w Suwałkach przy ul. Armii Czerwonej. Początek gier w piątek o godz. 16 a w sobotę i niedzielę, 19—20 bm. o godz. 9.30. W turniejowe szranki wejdą dwa zespoły MKS Ostrołęka, a także drużyny AZS AWF Poznań, Juweni Białystok, Porzy Łomża i Wigry Suwalskie. (dk)

Przy pingpongowych stołach

W najbliższą sobotę i niedzielę w sali ZSMed. w Łomży przy ul. Jakuba Wagi rozegrany zostanie kolejny turniej mikroregionu w tenisie stołowym, w którym wystąpią reprezentanci woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Tym razem do rywalizacji przystąpią młodzieży i juniorzy. Początek gier w sobotę i niedzielę o godz. 10. (dk)

